



Nr 2

/DO UZYTKU  
WEWNĘTRZNEGO /



Adres Redakcji:  
Warszawa, ul. Mokotowska 16/20, p. 58, III p.  
tel. 28-34-61...6 wewn. 46

PROSZY CZYTELNICZY! PRZEPRASZAMY  
GORĄCO ZA DROBNIOWE OPÓZNIENIE  
WYDANIA NASZEGO PIĘTNASTEGO NUME-  
RU. PRAGNIEMY POINFORMOWAĆ, ŻE NIE  
STAŁO SIĘ TO Z NASZEJ WINY CZY TEŻ  
LENISTWA... OPÓZNIENIE ZOSTAŁO SDO-  
WODOWANE TZW. TRUDNOŚCIAMI OBIE-  
KTYWNYMI...

REDAKCJA

I Krajowy zjazd delegatów NSZZ Solidarność - I tura

## Punkt zapalny / ARTYKUŁ ZDJĘTY PRZEZ CENZURĘ Z „SOLIDARNOŚCI”

Wśród problemów, jakimi się zajmo-  
wano w pierwszej turze obrad I Zjaz-  
du, kilka miało wyjątkowo kontrower-  
syjny charakter. Najcięższe spory  
dotyczyły kwestii struktury władz  
"Solidarności". W toku uzgadniania  
poprawek do statutu przeważała ten-  
dencja zmierzająca do osłabienia  
instytucji wykonawczych. Wyrażała  
się ona w propozycji, aby obok prze-  
wodniczącego Związku Zjazd wybrał  
bezpośrednio dwóch jego zastępców,  
a więc ludzi z prawie równorzędnym  
mandatem. Większość też wypowiadała  
się za zasadą niełączenia funkcji,  
a w szczególności chodziło o to,  
aby przewodniczący Związku nie  
mógł być przewodniczącym regionu; czy  
złży aby Lech Wałęsa musiał wy-  
stąpić z Gdańsk czy "kwaśówka" i  
aby przewodniczący zarządów wiel-  
kich regionów nie wchodził do  
prezydium KKP, gdyż to dawałoby  
im nadmierną władzę i wpływ w  
całym Związku.

W końcowym efekcie, po zażar-  
tych sporach zwyciężyła jednak  
koncepcja Wałęsy, dążąca do sil-  
nego i w miarę scentralizowanego  
kierownictwa. Upadł pomysł wybranych  
przez Zjazd wiceprzewodniczących,  
którymi byłiby najprawdopodobniej  
kontrkandydaci przewodniczącego  
i jego oponenti. Zwiększyło to

może reprezentatywność najwyższe-  
go kierownictwa, lecz znacznie  
sparaliżowałyby działania. Mówiąc  
otwarcie, trudno teraz wyobrazić  
sobie zgodną współpracę Wałęsy  
z Gwiazdą; przy istniejących mię-  
dzy nimi różnicach.

Występując w obronie swojego  
projektu; Lech Wałęsa wielokrotnie  
nie podkreślał konieczność po-  
siadania przez Związek zwartego  
i skutecznego kierownictwa w wa-  
runkach konfrontacyjnych. Z tym,  
że po mianięciu napięcia - stwier-  
dzał - można będzie wprowadzić  
zmiany w kierunku rozluźnienia  
tej struktury. Oponenti natomiast  
stwierdzali, że nie bez racji,  
że silne środki władzy mają skłon-  
ność do utrwalenia się i

i Związkowi  
mogłoby grozić niebezpieczeństwo  
autokratyzmu w warunkach, kiedy  
istnienie silnej władzy nie bę-  
dzie potrzebne, a mogłoby prowadzić  
do wynaturzeń.

Obie strony oceniały wady i za-  
lety obu systemów w takiej posta-  
ci, w jakiej były one proponowane,  
jakby zapominając, że realne struktu-  
ry mogą odbiegać od założonych form,  
a niekiedy wręcz muszą. Tak by było

cd na str. 43

## PAN PROKURATOR MA RACJE

Dziękujemy Panu Prokuratorowi Gon-  
ciarzowi za błyskawiczną i słuszną  
reakcję na nieodpowiedzialną decyzję  
Sądu Wojewódzkiego, która pozwoliłaby  
na opuszczenie murów więziennych  
ludziom, próbującym zmienić coś w tak  
nieokazalnym i fatalnym dzia-  
łającym w ustroju. Niepo-  
czytalna decyzja Sądu mogła przecież  
doprowadzić do naruszenia monopolu  
władzy naszej przewodniej siły narodu.  
- partii robotniczej.

I właśnie teraz, gdy jakiś ten ruch  
społeczny brudził od roku naszym wia-  
dom, pewien pan sędzia delewa oliwę  
do ognia, wypuszczając jeszcze trój-  
kę oskarżonych należących do epizy-  
cznej KPN. Gdzież rozum, rozważa i wyczu-  
cie chwili?

Jedynie Pan Prokurator stanął na  
wysokości zadania. Za to mu cześć i  
chwała.

Pan Prokurator ma rację...

## Listy do najlepszych

Do Tow. W. Beka (red. naczelnego „Try-  
buny Ludu”)

Towarzyszu Redaktorze!

Przypało mi w udziale w szcze-  
gólnie trudnym dla nas okresie kiero-  
wać poczytnym piśmem Centralnego  
organu prasowym Komitetu Polskiej  
Pracy w naszym kraju Polskiej  
Zjednoczonej Partii Robotniczej. Wiel-  
ka jest rola Waszej gazety w umacnia-  
niu socjalizmu, w zwalczaniu dezinfo-  
racji, a przede wszystkim wszelkich

cd na str. 2

NASZ DYREKTOR PODOBNO  
NIE TAKI GEUPI - HEŁDA  
PRZECIEŻ TYLOMA  
JEZYKAMI!



# OSTATNI KOMENDANT AK

13 września minęła wśród całkowitego zapomnienia kolejna rocznica urodzin gen. Leopolda Okulickiego /1898-1946/. Zwykle się u nas obchodzi daty związane z przywódcami politycznymi /jak np. Witos, Piłsudski, Demowski, Sikorski/, co jest zresztą zrozumiałe, gdyż nazwiska symbolizujące walkę o niepodległość są bliskie społeczeństwu. Czego symbolem jest Leopold Okulicki?

Nawet krótki, poprzącinany i częściowo zniekształcony /zwłaszcza w końcowej części/ jego życiorys zamieszczony w Polskim Słowniku Biograficznym ukazuje człowieka, który od wczesności był prześladowany za wierność przekonaniom i oddał za nie życie wśród powstającego społeczeństwa.

Był ostatnim komendantem Armii Krajowej. Wkrótce po wejściu Armii Czerwonej do Warszawy został zaproszony wraz z przedstawicielami wszystkich głównych polskich kierunków politycznych /Polskiej Partii Socjalistycznej, Wolność, Równość, Niepodległość, Stronnictwo Ludowe, Stronnictwo Pracy, Stronnictwo Narodowe/ na negocjacje ze zbiorami radzieckimi. "Rozmowy" odbyły się przed sądzimą śledczą w moskiewskim więzieniu, gdzie osadzono porwanych podstępnie przywódców antyhitlerowskiego ruchu oporu.

Proces odbywał się w czasie, gdy był premier rządu emigracyjnego w Londynie Stanisław Mikołajczyk uzyskał zaskawie od Stalina zgodę na objęcie funkcji zastępcy Osóbki-Morawskiego. Nikt nie wypowiedział się w obronie sądowniczej przez nieuprawniony trybunał. Postępowanie samowładcy, będące pogwałceniem prawa cywilizowanego świata nie zostało zakwestionowane, gdyż zarówno Mikołajczyk, jak i alianci nie chcieli drażnić satrapy, licząc, że w zamian za Okulickiego i jego współpracowników uda się uzyskać zgodę na względną demokrację i tzw. małą wolność dla Polski.

W toku dalszej działalności przywódca PSL starał się wiele zrobić dla Polski. Potwierdziła się jednak zasada, że nie wolno kupować wolności i praw większości za cenę zapomnienia o krzywdzie jednostek. W takich przetargach zawsze ponosi się klęskę. Doświadczony tego przywódca PSL już po niespełna trzech latach, a licznych działaczy tej partii spotkał los więźniów z 1945 roku.

Obu zarzuty stawiane głównemu oskarżonemu w procesie moskiewskim sformułowały parodię poczucia prawnego. Według nich generał Okulicki był winien "organizowania zbrojnej działalności na zapleczu wojsk radzieckich". Za zbrojną na działalność polskiego podziemia została zorganizowana wówczas, gdy trwał pakt Ribbentrop-Mołotow, a poпадzie Niemiec na ZSRR przyczyniła się do osłabienia hitlerowców, co pomagało armiom radzieckim. Drugi zarzut mówi o "odnowie wykonania zarządzeń władz radzieckich dotyczących ujawnienia organizacji". Kto miał prawo wydawać takie zarządzenia dowódcy Armii Krajowej? Przecież nie po to dobrowolnie zgłosił się na "rozmowy", by wydawać swych towarzyszy broni z okresu walki przeciwko Niemcom.



Otrzymał za to dziesięć lat więzienia, ale zmarł - jak podano oficjalnie - już za półtora roku, w dn. 24 grudnia 1946 roku. Czy w ostatnich dniach życia, w oddali od ojczyzny - jak legendarny męczennik narodowej sprawy major Walerian Łukasiński - w którymś z wieśniach rozstrzelanych po rozległych przestrzeniach Kraju Rad, powrócił wspomnieniem do dziejów swego życia?

Jako 17-letni chłopak uciekł ze szkoły do II Brygady. Po wcieleniu do wojska austriackiego opuścił z bronią w ręku szeregi zaborczej armii, ukrywał się przez kilkanaście miesięcy, zagrożony wyrokiem śmierci. Działal w POW. Rozbrajał Austriaków w Krakowie. W szeregach wkrzeszonego 4 pułku piechoty szedł w bojach z odsieczą do Lwowa. Śmierć zagładzała mu w oczu pod Mołodocnem i Lidą /gdzie w latach 1919-1921 bronił wałachodnich granic Rzeczypospolitej/ i na zachodnią przedpół Warszawy /gdzie 18 września 1939 r. prowadził szaleńcy kontratak, by umożliwić oddziałom Armii "Poznań" przebiecie się do obłożonej stolicy/. Dowodził Służbą Zwycięstwa Polski w Łodzi, był w sztabie "Grota" w Warszawie i przez niego został wysłany w połowie 1940 roku do Lwowa. Aresztowany 22 stycznia 1941 roku przesiedział w więzieniu do 12 sierpnia 1941 roku, unikając losu tysięcy kolegów, których nie podejrzewano o działalność antyradziecką i nie stawiano przed sądzimą śledczą. Potem zorganizował oddziały korpusu gen. Andersa, wyszedł z nimi na Bliski Wschód, był w Wielkiej Brytanii i od 1944 roku znów w Warszawie. Po uwięzieniu gen. "Bora" został komendantem Armii Krajowej.

Obok pomnika AK wznosi się Krzyż Katyński. Z drugiej strony jest wolne miejsce. Czy nie można by ustawić tam monumentu upamiętniającego gen. "Niedźwiadka". Jeżeli nikt nie rozwijał akcji w jego obronie, gdyż można było uratować życie tego Koczera Rzeczypospolitej, to chociaż obecnie przewijmy milczenie. Na obelisku powinno znaleźć się także nazwisko gen. Roweckiego. Obaj nie mają nigdy nagrobka, leżą daleko od ojczyzny w nieznanym miejscu. Pierwszy i ostatni komendant Armii Krajowej powinni mieć miejsce na cmentarzu wśród swoich żołnierzy.

Nie można skutecznie i szczerze bronić współczesnych więźniów, oskarżonych o nieprawowładną ideologię, gdy wlega się nadzwój milczenia. Stalinizm został już dawno potępiony w samym ZSRR. Dlaczego u nas "nie wypada" mówić o ofiarach jego zbrodni? % kultem lęku nie można ani nikogo bronić, ani uchylić kurtyny, jaka zawisa nad dziejami naszego narodu, ani wyszedł o naprawie Rzeczypospolitej.

Karol Markowski.

## LISTY... cd ze str. 1

form wrogiej socjalizmowi propagandy. Potraficie utrzymać więz z najszerszymi kręgami czytelników. "Trybuna Ludu" może być przykładem gazety żywo reagującej na wszelkie zmiany w życiu społeczno-politycznym naszego kraju; i tak na przykład w minionym dziesięcioleciu zaangażowana była w propagowanie strategii dynamicznego rozwoju i budowy drugiej Polski, obecnie zaś z równym zaangażowaniem i konsekwencją realizuje linię socjalistycznej odnowy. "Trybuna Ludu" pozostaje niezmiennie dla milionów rzeszy obywateli naszego kraju źródłem szybkiej, rzetelnej, pełnej i wiarygodnej informacji.

Ale ja nie zamierzam tu Was chwalić, Towarzyszu Redaktorze. Przeciwnie, piszę ten list po to, aby Was skrytykować za poważny błąd, jaki gazeta Wasza popełnia od początku swego istnienia, a którego nieobliczalne i dalekosiężne skutki dały o sobie znać w ostatnim

cd na str. 3



## Zapomniany rozdział sprawy KATYŃSKIEJ

W jednym z ostatnich numerów Zezwoleń historycznych wydawanych w Pa-ryżu /z. 51/80/ znajdujemy zamieszczony pod powyższym tytułem interesujący przyczynek do historii zafałszowania prawdy o rzeczywistych sprawcach zbrodni katyńskiej. Jego autorem jest Andrzej Koraszewski. Zamieszczamy poniżej interesujące istotne fragmenty jego tekstu /red/.

Z opisów pracy Komisji /chodzi o Międzynarodową Komisję powołaną w 1943 r - przyp. red./ wzięty, że dokumenty, rzeczy osobiste itp. pakowano do oznaczonych numerami worków. Zdobyte te przewieziono do Collegium Me-  
dicum w Krakowie przy ul. Grzegorzewskiej 12. Wydaje się, że dopiero to

nieniemiecy archiwiści przygotowali wydany później masowo "biór, wydrukowany w Berlinie w 1943 r. Nadzorcą tych materiałów w ostatnich miesiącach przed zakończeniem wojny" był dr. Penkel historyk z Wiednia, który przewidując dalszy bieg wypadków wszedł w kontakty z AK, zamierzając przed przyjściem Rosjan przekazać te materiały polskiemu ruchowi oporu. Z ramienia AK pertraktował z nim płk. "Szymon" /płk. Stanisław Lewicki/. Podobno jednak przyjeżdżąc z Berlina rozkaz przesłania tam owych dokumentów i dowództwo krakowskiego okręgu AK podjęło decyzję odbicia archiwum katyńskiego. W sierpniu płk. Lewicki został aresztowany i wywieziony do Groß-Rosen. Jego następcą "lekarz" /nazwiska nie udało się ustalić/ przygotował akcję, która odbyła się w nocy z 2 na 3 września 1944 roku. Akcja zakończyła się pewnym powodzeniem. Skrzynie z dokumentami zostały wywiezione z Krakowa i ukryte. "Lekarz" zmarł w kilka miesięcy później. Wkrótce po wkroczeniu Armii Czerwonej rozpoczęto poszukiwania, jednakże, o ile można było ustalić, nigdy ani władzom sowieckim, ani władzom PRL nie udało się trafić na ich ślad. W roku 1947 minister sprawiedliwości w rządzie Osóbki-Morawskiego /Świątkowski/ polecił prokuratorowi PRL Romanowi Martinemu przygotowanie "polskiego" procesu katyńskiego, który miał udowodnić ponad

cd na str. 4

## WĘGRY 81

W przeszłości Węgry wiele wycierpiały na skutek arbitralnego wprowadzenia systemu gospodarczego na modłę radziecką. Węgry, mały kraj o wysoko wyrobionym i uświadomionym społeczeństwie, lecz ubogich surowcach, przez całe lata ugiął się pod ciężarem budowanych stalowni i innych zakładów przemysłu ciężkiego, które przynosiły wysokie straty finansowe, produkując nikomu niepotrzebne rzeczy. Przez ostatnie 13 lat klucząc, skracając i czasami naruszając narzucone im normy, Węgry prowadziły nieco odmienną politykę w ramach ograniczeń nałożonych przez radziecki system gospodarczy. Węgierscy planiści i ekonomiści zachęcali przedsiębiorstwa, aby podejmowały decyzje inwestycyjne na własną rękę, by wytnąć realistyczne ceny i - jeżeli to konieczne - zamykały zakłady. Rezultatem była większa wydajność pracy, żywsze reagowanie na potrzeby rynku i stopa życiowa o najwyższym poziomie w bloku radzieckim.

cd na str. 3

# LISTY

cd. ze str. 2

okresie. I to właśnie, a nie chęć złozenia Was wyrazów uznania, stało się impulsem do napisania niniejszego listu.

Ilekcję bowiem spojrzę na tytuł Waszej gazety, dostrzegam wydrukowane obok niego demagogiczne hasło: "Proletariusze wszystkich krajów łączcie się". Nie wiem, czym kierowali się Wasi poprzednicy, decydując się umieścić ów wysocy szkodliwy napis na tak ekspansywnym miejscu. Nie wiem też, czym kierowaliście się Wy, powtarzając ich błąd. Nawet po chwili zastanowienia widać całą nieodpowiedzialność owego hasła. Wywarło już ono niszczycielski wpływ na rozwój socjalizmu w naszym kraju i ma też już swoje zagraniczne reperkusje.

Jak mogliście nie dostrzec Towarzyszu Redaktorze, że hasło to godzi w istocie w podstawy ustrojowe Polski Ludowej, w elementarne zasady bezpieczeństwa i naszego bytu narodowego, w nasze wspólne dzieło i najwyższe dobro - we władzę Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej? Przypatrzcie się co dzieje w Waszej gazecie hasło na bowiem jeden cel: stworzenie przychylnych bądź całkowitej swobody dla organizowania tzw. wolnego ruchu związkowego, czyli w istocie dla działalności antypartyjnej i antysocjalistycznej, wymierzonej w najważniejsze interesy robotnicze.

Hasło Wasze bowiem, Towarzyszu Redaktorze, wspomina tylko o proletariacie, nie mówi zaś nic o partii. A jak Was wiadomo, partia jest w naszym ustroju czymś nieokreślonym, ważniejszym od proletariatu. Bez partii proletariatu okazany jest na zagładę, natomiast partia bez proletariatu doskonale sobie radzi. Ale ożywić takie hasło, proletariatu może poczuć się wszystkim, zanegować przodującą rolę swą awangardową i wziąć swoje sprawy w swoje własne ręce. Początki tego mieliśmy już okazję obserwować na IX Zjeździe PZPR, na którym robotników reprezentowali robotnicy, a nie doświadczeni towarzysze aparatu partyjnego.

Cięzko mi o tym pisać, Towarzyszu Redaktorze, ale to chyba Wasza gazeta, popularyzując przez całe lata ów cytat przez umieszczenie go dzień w dzień obok tytułu, ponosi część odpowiedzialności za pożądania godne wypadki z sierpnia ubiegłego roku. Na Was ciąży też odpowiedzialność za to, że na IX Zjeździe doszło do zrealizowania podobnie warcholskich pomysłów jak zgłaszanie do wyborów więcej niż jednego kandydata i do głosowania tajnego. Pytam się Was, Towarzyszu Redaktorze, co to wszystko znaczy? Co chciały osiągnąć określone koła, forsując na Zjeździe głosowanie tajne? Rzuca to przecież cień na naszą przodującą parkiastowsko-leninowską partię, sugerując, jakoby jej członkowie mieli przed sobą coś do ukrycia. Nie będę nawet pisać o ubolewaniu godnym fakcie, jakim było zgłoszenie do wyborów na Pierwszego Sekretarza KC PZPR dwóch kandydatów. Następstwa tego posunięcia mogą być nieobliczalne. Dość powiedzieć, że może

to stworzyć szkodliwy precedens, zachęcić i sprokować do antysocjalistyczne siły w naszym kraju, które od lat domagają się wolnych wyborów do Sejmu i Rad Narodowych. A gdyby doszło do tego - co stałoby się z partią i socjalizmem?

Ale najgorsze z możliwych następstw Waszej nieprzeznaczonej już mogliśmy obserwować. Oto na Zjeździe tzw. "Solidarności" wśród dokumentów znalazło się tzw. "Pozdanie do ludzi pracy w Europie Wschodniej". Podejrzewam, że mam pewność, że było ono w niemalym stopniu inspirowane hasłem z Waszej gazety, hasłem rzuconym ongiś przez ludzi nieodpowiedzialnych, cechujących się brakiem elementarnego realizmu politycznego.

Apel "Solidarności" może więc wytworzyć nieufność do Waszej gazety - tak w kraju, jak i poza jego granicami. Zarówno bowiem sam apel, jak i hasło nie są niczym innym, jak ingerencją w życie bratnich krajów, ingerencją, której całą brutalność dostrzec można zwłaszcza wtedy, gdy się ją porówna z listem wysłanym w czerwcu do naszej partii przez towarzyszy radzieckich. I za to Wy, Towarzyszu Redaktorze, ponosiacie niemalą odpowiedzialność. Stworzyliście bowiem, do spółki z "Solidarnością" określone obowiązki dla stosunków Polski z jej socjalistycznymi sojusznikami. Ale Wasza wina jest większa, bo: po pierwsze - to Wy przeciw najpierw zaprobowaliście umieszczenie w Waszej gazecie owego prowokacyjnego hasła, po drugie - od takiego jak Wy doświadczonego osłonka partii należałoby oczekiwać wyższego poziomu świadomości klasowej niż od związku zawodowego, manipulowanego od początku istnienia przez Bonn, Waszyngton, Pekin i Watykan. Tym bardziej, że przeciwko gazecie Wasza jest prasą legalną, organem KC PZPR i jako taka zobowiązana jest realizować jej linię. Do czego dążyliście Redaktorze?

Do czego dążyliście Redaktorze? Dochodzimy przecież do problemu zgodności międzynarodowych kontaktów ludzi pracy z nadrzędnymi rękami polityki państw demokracji ludowej. Kontakty mogą być realizowane jedynie przez partię, najlepiej zaś przez ich komitety centralne. Hasło Wasze, Towarzyszu Redaktorze, należałoby więc uściślić, zaznaczając, że chodzi tu bądź wyłącznie o proletariuszy państw niesocjalistycznych /Europa Zachodnia, Kanada, USA, Australia itp./ i niektórych socjalistycznych, lecz wrogich nam /Albania, Chiny/, bądź też zaznaczyć, że w przypadku Europy Wschodniej proletariusze mogą łączyć się jedynie za zgodą biur politycznych swoich partii. Najlepszą zaś formą łączenia się są wizyty pierwszych sekretarzy w Moskwie i na Krymie. Zadawała to bowiem zupełnie aspiracje proletariuszy tych krajów, którzy dawno już z całym zaufaniem powierzyli partii swój los i są kierowani jej niezawodną ręką.

Hasło "Proletariusze wszystkich krajów łączcie się" godzi więc w narodowe interesy Polski. Czy posługując się nim chcicie podkreślić, Towarzyszu Redaktorze, że należycie do innego świata? Wszak inspirowane "Pozdanie" naruszyliście naczelne zasady polityki zagranicznej PRL. Upodzialiście w polską rację stanu. Objawiliście groźne w potencjalnych skutkach niezrozumienie podstawowych interesów narodu i państwa w dzisiejszym świecie, niezrozumienie układu sił i sojuszków gwarantujących stabilizację w Europie i jej pokojową przyszłość. Staliście się w ten sposób - świadomie lub nie - instrumentem sił konfrontacji. Hasło "Proletariusze wszystkich krajów łączcie się" wydaje się być preparowane w jakiejś antyradzieckiej kuchni. Zasługuje na potępienie ze strony wszystkich zdrowych sił socjalistycznej odnowy, sił rozsądku i odpowiedzialności obywatelskiej.

Jedyną bowiem - co należy podkreślić jeszcze raz - możliwością łączenia się proletariuszy naszych krajów jest współpraca ich partii. Najlepszym jej przykładem jest zaś wspólnota ideowa, jedność i wzajemne zaufanie dwóch bratnich partii: PZPR i KPZR.

Dlatego, Towarzyszu Redaktorze,

oczekuję na szybką reakcję z Waszej strony. Zamieście ten prowokacyjny i antypartyjny cytat. Tylko w ten sposób zdolacie udowodnić, że nie daliście się w podpuszczeniu wrogów klasowych, że nie daliście posłuchu podstępom kół imperialistycznych i że stoicie konsekwentnie na straży niezlomnych pryncypiów naszej przodującej ideologii.

Przemyslicie to wszystko dobrze, Towarzyszu Redaktorze. Tę nie wystarczy samokrytyka, potrzebne jest jeszcze ofensywne działanie.

Partia nasza jest partię pracy i walki. Dziś mamy nadal czas pracy, ale wezwani zostaliśmy także do walki. Walkę tę musimy wygrać.

Z partyjnym pozdrowieniem

Towarzysz Samciak

# WĘGRY-81

cd. ze str. 2

Geną tych swobód w dziedzinie gospodarczej była kontrola nad życiem politycznym i kulturalnym kraju. Stanowisko władz węgierskich spotkało się z przychylnym przyjęciem w Moskwie, jak to podkreślił Leonid Breżniew na Zjeździe KPZR w lutym br.

Chociaż trzeba tu przyznać, że z punktu widzenia władz węgierskich zarówno robotnicy, jak i inteligencja zachowywali się z umiarem wiedząc, że od tego uzależniony jest ich wglądny dobrobyt.

Zdarzenia w Polsce wysoce zaalarmowały władze węgierskie, a nawet pewne grupy społeczne. Bynajmniej nie pragną oni, aby sytuacja w Polsce przyczyniła się do naruszenia tej "delikatnej równowagi", zważywszy związane na kulturalne i historyczne pokrewieństwo między dwoma krajami, a co najważniejsze - by doprowadziła do obniżenia pułapu tolerancji badzlekiej.

Jedynie sektor usług nie skorzystał dostatecznie na przeprowadzonych reformach. Stale zmniejszała się liczba wykwalifikowanych rzemieślników. Chociaż ludzie mogli wydźwignąć sklepiki i warszaty, obywateli ich gmatwanina przepiędy administracyjnych i kontroli państwowej. W tym roku po raz pierwszy drobna prywatna inicjatywa może zatrzymać swe dochody po uiszczeniu podatków i czynszu. W przeszłości robotnicy byli do oddawania państwu całości swych zarobków, otrzymując w zamian jedynie pewną proporcję. Już nastąpiło otwarcie około 700 nowych sklepów i restauracji. Oczekuje się, że dwukrotnie wzrosną zyski netto, a począwszy od przyszłego roku grupy liczące do 100 osób będą mogły zakładać spółdzielnie usługowe na tych samych zasadach, łączenie z produkcją dóbr przeszłych.

Władzom węgierskim przyswiewca także inny cel. Frągną one utrzymać i rozciągnąć kontrolę fiskalną i administracyjną nad sektorami gospodarki, które dotąd im się wymykały. Jak pisał organ prasowy partii, blisko 3/4 rodu węgierskich czerpie część swych dochodów z tzw. czarnej gospodarki. Jak należało oczekiwać, milicja zaczęła nadzór nad inteligencją. Skonfiskowano szereg broszur i wzywano ludzi na przesłuchania. Wśród nich jest podobno Laszlo Raik, syn brzo

CD NA STR. 4



DAR LAT SIEDEMDZIESIĄTYCH... W. JAWOROWSKI

# ZAPOMNIANY KATYN

(n. ze str. 2)

wszelką wątpliwość, że sprawcami mordu były Niemcy. Minister Świątkowski wydał również polecenie, aby w trakcie śledztwa za wszelką cenę ustalić, gdzie znajdują się przedmioty, wydobyte z grobów katyńskich.

Roman Martini przeprowadził szereg przesłuchań. Wiadomo, że przesłuchiwanie wówczas księdza Jasińskiego, który odprawiał mszę żałobną na miejscu mordu, profesora Olbrycha /pomyłka - winno być Olbrychta, prapradziadka/, który na polecenie władz niemieckich był obecny przy ekshumacji zwłok, trzech robotników polskich, zamieszonych przez Niemców do Katynia. Ponadto przesłuchiwało kilkunastu członków rodzin zamordowanych w Katyniu.

Z początkiem marca 1946 roku prokurator Roman Martini został wzwany do Warszawy. Przedstawił on wówczas dotychczasowe wyniki

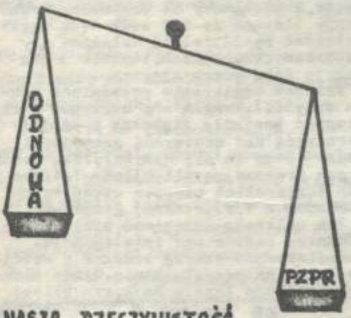
śledztwa, z których wynikało, że ujawniona przez Niemców wersja wydarzeń była prawdziwa. W dwaście dni po powrocie z Warszawy do Krakowa, 28 marca 1946 roku, prokurator Roman Martini został zamordowany w swoim mieszkaniu w Krakowie przy ul. Krupniczej 10. Upozorowano mord rabunkowy, ale śniły również wszystkie akty prowadzonego przez Martiniego śledztwa w sprawie katyńskiej.

## WĘGRY-81 cd. ze str. 3

ministra spraw wewnętrznych, straconego za oskarżeń stalinowskich, a oficjalnie rehabilitowanego w roku 1956.

Ale szef wydziału do spraw nauki i szkolnictwa przy Komitecie Centralnym partii, Mihaly Kornides wyjaśnił, że partia jest zaniepokojona nie tylko wpływami ideologii burżuazyjnej, ale również nieusprawiedliwionymi żądaniami większych swobód osobistych. Partia musi odrzucić także ludzi propagujących ultralewicowe idee. Kornides miał tu na myśli tych węgierskich marksistów, którzy utrzymują, że dostarczanie ludziom wyłącznie dóbr materialnych po to jedynie, by nie okazywali niezadowolonia, nie są nic wspólnego z prawdziwym socjalizmem.

Jan Repa.



NASZA RZECZYWISTOŚĆ...

Dlaczego powinniśmy bronić

# KPN?

Dlaczego powinniśmy bronić KPN?

Takie pytania zadawać sobie mogą ludzie, którzy bądź to nie podzielają poglądów politycznych wyrażanych przez Konfederację Polski Niepodległej, bądź też - jak mówią - nie interesują się polityką, chcą tylko dobrej płacy za

każ.

Ta druga postawa jest chyba nawet powszechniejsza. Ale wypadła zastanowić się, czy rzeczywiście sprawa KPN nie ma swoich szerszych odnośników i czy nie jest w stanie wpływać na ogólną sytuację społeczną, gospodarczą i polityczną Polski.

Otóż nie będzie ani dobrej pracy, ani dobrej płacy, ani mieszkań, ani życia w godziwych warunkach, jeżeli nie nastąpią w naszym kraju gruntowne zmiany. Te zmiany muszą dotyczyć nie tylko sfery gospodarczej, ale także sfery politycznej - to znaczy sfery sprawowania władzy. Jest to bowiem gwarancją trwałości tych zmian.

Głównie w naszych warunkach gospodarka sprężyna jest z polityką. Wszelkie postulaty dotyczące przemian gospodarczych natrafiają w końcu na przeszkodę, którą jest jakiś dogmat, jakieś pryncypia, które dają się ostatecznie sprawdzić do interesów rządzącej polską elitą, a które owe interesy mają uwniośnić i nadać im posory jedynie absurdalnej ideologii.

Na przykład z postulatu poprawy podniesienia efektywności gospodarowania wypływa postulat następujący: zarządca gospodarką powinni ludzie o wysokich kwalifikacjach. Tu natyka się na skuteczną opór ze strony grupy rządzącej naszym krajem /tzn. PZPR wraz z przyległociami/, której interesy uciekają na tym. Dlatego też rości sobie ona prawo do wyłączności w dziedzinie decydowania o obsadzeniu stanowisk kierowniczych. Preferowała ona i preferuje nadal nie wysoko kwalifikowanych fachowców, lecz ludzi wiernych tzw. linii. Na IX Zjeździe PZPR z akcentowano rolę nomenklatury i zapowiedziano, że partia z niej nie zrezygnuje. Bo obsadzanie miejsc dyrektorskich ludźmi całkowicie oddanymi i dyspozycyjnymi jest przecież istotnym elementem gwarantującym ochronę interesów. A to jest przecież dla nich ważniejsze niż wgląd na fakt, że gospodarka powinna zaspokajać potrzeby społeczeństwa i stwarzać mu godziwe warunki życia.

Inny przykład: wiadomo, że w warunkach kryzysu i niedoboru podstawowych artykułów na rynku niezbędne jest kontrola produkcji i dystrybucji tych dóbr. W naszych warunkach politycznych nie jest to jednak możliwe. Ładze do takiej kontroli nie dopuszczają zaskaniejając się tym, że dany zakład produkuje na potrzeby wojska, że jest ważnym ogniwem Układu Warszawskiego itd. I nie wiemy, czy to jest prawdziwy, czy też tylko pretekst. Jak jest naprawdę, wiadomo jedynie ci, którzy w ewentualnym udaremnieniu społecznej kontroli mogą mieć swój interes.

Nie będzie poprawy warunków życia bez reformy gospodarczej, ale czy w zmienionych warunkach politycznych w ogóle do niej dojdzie? Przecież trzeba będzie wtedy - przynajmniej ekspertom opracowującym reformę - uchwilić prawdziwe dane o naszych stosunkach z zagranicą: co tam kupujemy, co sprzedajemy, komu i za ile. Czy w obecnych układach jest to możliwe?

Idzieliśmy już w tym kraju wiele "odnow". Słyszeliśmy przyrzeczenia władz, nigdy nie zostały one dotrzymane. Po krótkiej odwilży na nowo przykręcano śrubę. Stało się tak dlatego, że to, co złe, niemożliwe i patologiczne w naszym życiu politycznym nigdy nie było usunięte gruntownie i po pewnym czasie odrastało. A jedną z podstawowych przyczyn był monopol na władzę dla jednej grupy. Taki monopol musi korumpować.

Pluralizm polityczny - wielość poglądów i przekonań - są warunkiem unowocześnienia się sytuacji. Dlatego powstała organizacja polityczna, która deklaruje, że jest opozycyjną partią polityczną dążącą do zdobycia władzy drogą pokojową - jest ważnym etapem na drodze do normalizacji naszego życia politycznego, a co się z tym wiąże - społecznego i gospodarczego.

A teraz kilka słów do tych, którzy z racji różnic w poglądach politycznych nie uważają za stosowne popierać sprawy uwolnienia i zaprzestania represjonowania działaczy KPN. Otóż jeżeli członkowie KPN zostaną skazani, to będzie to pierwszy krok na drodze ku bezprawiu. Bo wiadomo już, że na KPN się nie skończy. Szykuje się już

jej. Być może przesną proces KPN to tylko przyziarnka do rozprawy z innymi organizacjami opozycyjnymi i niezależnymi, za którymi mogą pójść także nieprawomyślni działacze partyjni. W systemie bezprawia nie chroni żadne stanowisko ani zasługi. W latach 50-tych można było być posłem, sekretarzem wojewódzkim, ministrem czy nawet funkcjonariuszem UB i być z dnia na dzień aresztowanym i oskarżonym o najgorsze przestępstwa. Gdyby wszystkie zdobycze Sierpnia zostały zaprzepaszczone, nikt z dzisiejszych działaczy partyjnych nie byłby pewien dnia ani godziny. Wiele drog musiałoby zapieścić za swój dzisiejszy liberalizm i prywylność, z jaką potraktowali październikową odnowę.

I jeszcze jedno. Członkowie KPN nie popełnili nic złego w świetle obowiązującego prawa. Wszelkie ich działania mieściły się w ramach obowiązującego w PRL porządku prawnego. Są niewinni, nie popełnili czynów, które narzuca im akt oskarżenia. Jeżeli mimo to zostaliby skazani, będzie to oznaczać, że taki sam los może spotkać wielu z nas. Że każdego z nas można oskarżyć o popełnienie najcięższych przestępstw, obrzucić go oszczerstwami w prasie i innych środkach masowego przekazu i nie dać mu żadnej możliwości obrony swego stanowiska wobec opinii publicznej, a jego czynom przypisać najniższe i najpodlejsze motywy. Że każdego z nas można pozbawić wolności i dobrego imienia. Ki dy? Kiedy władzy tak się spodoba, kiedy tylko będzie miała na to ochotę. Będą, że każdy z nas, obywateli tego kraju, żyje z czymś w rodzaju wyroku z zawieszeniem, który w każdej chwili może być wykonany.

Dlatego powinniśmy bronić KPN, choć wielu z nas nie podziela poglądów jej działaczy, choć wielu z nas nie interesuje się polityką. Bo w ten sposób bronimy swojego własnego bezpieczeństwa.

## AMNESTY INTERNATIONAL

Rozpoczynając trzecią dekadę swojego istnienia organizacja Amnesty International /Amnestia Międzynarodowa/ postanowiła nie tylko trwać nadal przy swoich założeniach, lecz także poświęcić specjalną uwagę nowym formom wykroczeń przeciwko prawom człowieka.

Światowa organizacja ochrony praw człowieka o nazwie Amnesty International obchodzi właśnie swe 20-lecie. Członkostwo w tej organizacji wrosło do ponad 250 tys. ludzi w 134 krajach. Organizacja ta ma też miliony milionących zwolenników w krajach, w których prawa człowieka są bezustannie gwałcone i ja właśnie Amnesty International poświęci jak największą uwagę.

Rada Zarządzająca, która kieruje pracami Amnesty International, zebrała się w dn. 20-23 sierpnia br. w Montrealu dla dokonania przeglądu na swej działalności i ustalenia wytycznych na najbliższą przyszłość. Rada ustaliła trzy dziedzinę swej działalności: akcje na rzecz uwolnienia wszystkich "więźniów sumienia", tzn. uwolnienia wszystkich gdziekolwiek więzionych za swe przekonania, którzy walczyli o nie w sposób pokojowy, bez użycia przemocy; następną akcję na rzecz szybkiego i sprawiedliwego rozpatrzenia spraw sądowych więźniów politycznych i wreszcie mobilizowanie jak największego poparcia dla zniesienia tortur i kary śmierci.

Głównymi sposobami działalności Amnesty International są szeroko rozpoznawane wiadomości o wykroczeniach bezpośrednie występowanie w imieniu więźniów sumienia do władz, które ich przetrzymują. W niektórych krajach władze prowadzą obecnie systematyczne porywania, aresztowania lub egzekucje

cd na str. 41

25 września sija 28-ua rocznica jednego z najhaniebniejszych posunięć stalinowskiego rządu Bolesława Bieruta. Było nim aresztowanie Prymasa Polokii księdza kardynała Stefana Wyszyńskiego. Przypomnijmy niektóre okoliczności tego wydarzenia.

### ARESZTOWANIE

Do powrocie do swej rezydencji przy ul. Miodowej /dn. 25 IX 1956/ ks. Prymas udał się na apokryfik do swego pokoju na pierwszym piętrze. Wszystkie światła pogasił. W pół godziny później jada z księżą, pracującym w sekretariacie, zapukała do drzwi Prymasa i powiedziała, że przysłał listy ludzkie z listami od ministra Bida do biskupa Baraniaka i prosi o otwarcie bramy. Prymas zaświł się: "O tej porze 7 proszę nie powiadać, że wszelkie listy od ministra Bida są przekazywane do sekretarza biskupa, biskupa Choromańskiego, Minister Bida dobrze wie, do kogo należy skierować listy". Prymas natychmiast wstał, ubrał i się i przeszedł przez piętrowe, zapalając światła. Już przedtem uprzedził domowników, aby w razie podobnej sytuacji oświetlili cały dom. "Niech Warszawa wie, co się dzieje w domu Prymasa" - powiedział.

W bramie stało kilku pracowników UB i oturmano kłankę. Prymas seszł na dół i zaczął otwierać bramę. W tym momencie wszedł biskup Baraniak, sekretarz Prymasa, pod eskortą grupy funkcjonariuszy UB, którzy twardzie weszli do sali papieża. "Ci panowie chcieli straszyć", powiedział biskup. "A skąd, wiedzieliśmy, że to napad, a tak, to nie wiemy, co się dzieje o tym nocnym zajściu", odpowiedział Prymas. Jeden z obecnych pracowników UB oświadczył, że przysłali w sprawie randowej i zastali tam księża branę. "Godziny urzędowe u nas są za dnia i wtedy bramy są otwarte. Teraz nikt u nas nie urządza" - powiedział Prymas. "Ale państwo na prawo" - powiedział ten pracownik UB - "wyprowadzić się do obywateli, kiedy chce".

Księż Prymas obiecał na dziedzińcu podjąć doroczny, lecz w tym momencie piec Bida rzucił się na jednego z funkcjonariuszy, który szedł za Prymasem, i pogrził go. Prymas wrócił do przedziałka, aby oprzążyć rannego. Siostra przełożona przyniosła jedyną sygnalkę, że władzy padawowej nie otworzone drzwi. "Dotąd jeszcze nie wies - odpowiedział Prymas - czy sam przed sobą przedstawiciele władzy, czy napad. Dom stoi wśród ruin i gruzy i dlatego w nocy nikogo nie wpuszczamy. Tym bardziej, że panowie w bramie zaczęli od kłamstwa".

Prymasowi przekazano dokument zawierający decyzję rządu z dn. 24 września, na mocy której kardynał Wyszyński musi być natychmiast usunięty z miasta i nie wolno mu sprawować żadnych czynności związanych z zajmowanymi dotąd stanowiskami. Poproszono, aby przyjął to do wiadomości i podpisał. Prymas odmówił: "nie mogę tego przyjąć do wiadomości, gdyż w decyzji nie widzę podstwy prawnych. Nie mogę też poddać się decyzji z uwagi na sposób zakatowania sprawy. Przecię przedstawiciele rządu tyle razy prowadzili ze mną rozmowy, choćby pan Mazur i pan prezydent Bierut i znali drogę przekazania swoich pretencji". Podkreślił, że rząd zaskoczył opinię Polaków. I dodał, że decyzji tej nie może się poddać i dobrowolnie domu nie opuści.

Poproszono, żeby wobec tego podpisał list na znak, że go casta, co też uczynił. Następnie Prymas udał się na górę w asyście kilku funkcyj-

sabradł to, co najniebezpieczniej. "Nie mam zamiaru nic zabierać" - odpowiedział Prymas podniesionym głosem i ponownie protestował przeciwko nocnemu zajściu na jego dom. Gdy do tych nalegał, by zabrał o kowalik, dołączyła się siostera przełożona, mówiąc: "Siostro, nic nie zabieram. Ubogi przyszedł do tego domu i ubogi wyjde. Siostra składała ślub obóstwa i wie, co to znaczy".

Po odmowie zabrania rzeczy jeden z funkcjonariuszy zabrał walizy, wesech do szpitalni i zapakował ubrania Prymasa. Sam Prymas wziął tylko swój brewiarz i różaniec.

Było już po północy. Kardynał Wyszyński siedział w swoim gabinecie, podpisał kilka przygotowanych przez sekretarza, biskupa Baraniaka, dokumentów i uporządkował papiery. Dopiero potem, na skutek nalegań dwóch oficerów UB, zgodził się opuścić gabinet. Później okazało się, że oficerami, którzy aresztowali Prymasa, byli 5 pułkownik Więckowski /dyrektor Departamentu XI Ministerstwa Bezpieczeństwa/ i jego zastępca Desidok. Prymas oświadczył biskupowi Baraniakowi w obecności wszystkich, że to, czego jest świadkiem, uważa za gwałt i prosił, aby nikt nie podejmował się jego obrony, że w razie procesu bronić się będzie sam.

Nie pozwolono Prymasowi wejść do kaplicy na pożegnanie. Zaprowadzono go do samochodu, którym kierował ośbicie Desidok. Samochód skręcił w ul. Długa, otoyzył go jeszcze sześć ośu innych wozów. Dowódcą strażki pilnującej Prymasa został pułkownik Czarnota z 60 żołnierzami Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Ks. Prymas dobrze pamięta drogę: "Kolo Pałaców Mostowskich wjechaliśmy na Trasę W-2, przez most Śląsko-Dąbrowski i Zygmuntówką ku Jabłonnie. Droga prowadziła na Nowy Dwór, Dobry nad Brdącz do Grudziądza. Po krótkim kłuczeniu przejechaliśmy d do Rywałdu. Rozpoznaję klasztor O.O. Kapucynów. Wprowadzono mnie do pokoju na I-szym piętrze, oświadczając, że jest to sjażce mego pobytu i że nie wolno się wyglądać okna. Zorientowałem się, że jestem w opuszczonej niedawno przez właściciela celi zakonnej. Po jakimś czasie wykłono mi okno białą bibułą. Spytałem: "Tym papierami chce pan zasłonić przed światem Prymasa Polokii? Tych okien plikt nie zdoba ukryć losami każdego kardynała". W celi, do której zostałem wprowadzony, wisiał nad łóżkiem obraz z podpisem: "Matko Boża Rywałdzka, pociesz strapijonych". To był pierwszy przyjemny głos, który wywołał wielką radość".

W Rywałdzie Prymasa pilnowało około 20 funkcjonariuszy w cywilu. Nie opuścili korytarza nawet w nocy. Cały czas syczał było kraki. Masę Św. Prymas odprawił w swoim pokoju. Oprócz modlitwy wielką pociecha Prymasa były książki, jakie nadeszła mu z Miodowej.

Według "Zyciorysu Stefana Kardynała Wyszyńskiego" z Archiwum Instytutu Prymasowskiego w Warszawie /.



Z ZWIĄZKU Z OBECNĄ SYTUACJĄ POLITYCZNĄ NIE MOŻEMY DRUKOWAĆ NA NASZYCH ŁAMACH „REWOLUCJI BEZ REWOLUCJI” - L. POLCZYSKIEGO. OBIECujemy DRUKOWANIE PRZY OKAZJI. PRZEPRASIAMY

# CUD NAD WISŁĄ, ...

/CIĄG DALSZY Z NUMERU 1A/

armia miała działać na północny-wschód od Warszawy a na 2 armii rozciągającej kordonem od Warszawy po Dąblin po zachodniej stronie Wisły spoczywał obowiązek niedopuszczenia do sforsowania rzeki na tym odcinku. Równocześnie w widłach Wisły i Wieprza, pod Gołębim marszałek Piłsudski organizował grupę uderzeniową, która wykorzystując lukę, którą wytworzyła się między sowiecką armią 16 Frontu Armii Radzieckiej a 12 armią operującą nad Bugiem, miała zniszczyć sztab "grupę mosyrską" broniącą obszaru między Ławowem a Włodawa i wyjść na tyły nieprzyjaciela. W skład grupy uderzeniowej wchodziły wycofane z frontu brukowego 14, 15 i 21 dywizje pieszoły twarczo 4 Armii oraz wycofane z frontu południowego 113. dywizje pieszoły frontowej, wspomniane przez 7 dywizje pieszoły zorganizowane w 5 armii.

16 sierpnia, nastajutrz po ogłoszeniu w sowieckich biuletynach fałszywej wiadomości o zdobyciu Warszawy, rozpoczęło się sznad Wieprza potężne uderzenie 114 armii polskich dowodzonych bezpośrednio przez marszałka J. Piłsudskiego. Następnego dnia, 17 sierpnia 1920 r. oddziały polskie po ciężkich walkach ośmięły rejon Mińska Mazowieckiego, Siedlec i Białej, odcinając nieprzyjacielowi drogę odwrotu w kierunku Brześcia. 18 sierpnia grupa uderzeniowa jest już daleko na tyłach armii sowieckich związanych walkami na przedpolach Warszawy, zajmując pozycje na wsch. od Radzymina, pod Węzgroziem i Broliczynem. 22 sierpnia 4 Armia polska zajmuje bombę przebiegającą od dworu 3 i 7 Garcion sowieckim, 1 dyw. piechoty legionowej wyzwała Białystok odcinając odwrot 16 armii sowieckiej, a 3 dywizja piechoty legionowej zajmuje Brześć. Równocześnie ruszają na wsch. broniące dotychczas Warszawy polskie armie 115 zmuszając 4 armie sowiecką, która zapędziła się w okolice Płocka i Włocławka do przekroczenia granicy Prus.

W dniu 9 dni, od 16 do 25 sierpnia operacja warszawska została w zasadzie zakończona pogromem nieprzyjaciela, ale wojna trwała dalej. Front przejściowo ustąpił się wzdłuż linii Kiszynia na wschód od Grodna, Swistoc, Białobieża, Kamieniec Litewski, Zabłzna, Opulin i Tyśwocze. Front ten został przełamany w trakcie jesiennej bitwy nad Niemnem, podczas której marszałek Piłsudski wykonał manewr do zdzudzenia przypominający uderzenie sznad Wieprza: podczas gdy główne siły polskie wiazały nieprzyjaciela pod Grodnem i Brześciem, grupa uderzeniowa zorganizowana w rejonie Augustowa i Sejn wykonana natarciem w kierunku Lidy, Nieszczewca i Miru oskrzydłując armie sowieckie. Tym razem pozrom wojsk sowieckich rozpoczęły 16 sierpnia "Cudem nad Wisłą" był całkowity i ostateczny. Już 12 października 1920 r. Związek sowiecki podpisał podkrywany przez Polskę przedwstępny układ pokojowy i rozjemczy, 18 października zostały zawieszone działania wojenne na całym froncie, a 18 marca 1921 r. strony podpisały w Rydze traktat pokojowy określający wschodnie granice Rzeczypospolitej.

Traktat Rycki został pogawdony przez ZSRR dopiero w 18 lat później, 17.09.1939 co doprowadziło do częściowej realizacji zamierzeń z roku 1920 w postaci aneksji wschodnich obszarów Rzeczypospolitej i w zależności plany te zostały zrealizowane dopiero w 24 lata później, w latach 44-45.

Motywy rozpaczołej i szafarłej obrony Polaków przed rewolucją niesiona na bagietach wojsk sowieckich opracował Marszałek Piłsudski w doskonałej pracy pt. "Cudem nad Wisłą", z powodu pracy M. Tuchaczewskiego - "Fochód na Wisłę", której rozdział IX w zależności przytacza poniżej:

pan Tuchaczewski prowadził swe armie ku Wisłę i na Wisłę w imieniu i z zadaniem niesienia tego szła, tego co w rozumieniu zagadnienia nazywa rewolucją, zgodnie z tym i tytuł rozdziału brmi "rewolucja w szmatra". Już sam tytuł zadania wojennemu mu w sblisz śladu wywa-

UD cd. ze str. 5

Po przeczytaniu tego tekstu, czytelnik na pewno dojdzie do wniosku, że dążenie ZSRR do wymazania postaci arszaka Piłsudskiego z naszej tradycji narodowej jest całkowicie ustraszliwe: był to przeciwnik, który nie tylko potrafił bić, ale wykpić adwersarzy a na argumentach nie zbywał. Nie zobowiązuje jednak Polaków, których punkt widzenia jest, a w każdym razie powinien być tony od punktu widzenia szjan, do podzielenia poglądów propagandy radzieckiej na działalność arszaka i rezytacji z oddania należnego hołdu autorowi i wykonawcom jednego z najświetniejszych zwycięstw rządu polskiego w bojach o niepodległość Ojczyzny, jakim zakończyła się bitwa o Warszawę latem 1920r., tradycyjnie zwana "cudem nad Wisłą".

oprac. S. Głażewski

KRZAK

GŁOGU

A. Słonimski

Ważne są wście i smije  
Kły ostre i ciepła krew,  
A dla nas drogi niezys  
I głogu kwitnący krasu.

Ważna jest wdzięczność i pycha,  
Nienawidź ślepa i wrzask,  
A naszą sprawą noc atoha  
I dźwięcy słocty błask.

Ważną siłą się wspiera na mieczu,  
Co bije promieniem szym,  
A naszą sprawą - pod wieczór  
Jatowcem pachnący dym.

Runa światynio wroga,  
Pychą dźwignięto wawy -  
Zostanie biały krzak głogu  
I u rozstajnych dróg krzyż.

TEATR POLSKI

(scena absurdu)

REŻYSERIA  
PZPR

SCENOGRAFIA  
PZPR

MUZYKA  
LUDOWA

Przedstawia

CYRK  
GOSPODARCZY

AUTOR:

PZPR

GRAJA - BIURO POLITYCZNE, KC, FJN, ZSL, SD, SB, MO  
ZOMO, ORMO, MOCZAR, CZYZZ, WOJEWODOWIE,  
NACZELNICZY...

oraz

JUZ NA SWIATOWEJ SCENIE 37 LAT  
SUFLEK ZNANY?  
WROBY, WARCHOŁY, ROBOLE, ŻYDZI, CHULIGANI,  
REWIZJONISTI, IMPERIALISTI, ANARCHISTI, DOŁY,  
WICHĄRZYCIELE...

oraz

wyprotowcy

WSTĘP  
PRZYMUSOWY

naśladowictwo wzbronione

BEZ KOMENTARZA

A WIEC NIE WIERZYŚ KONALSKI, ZE TO  
SOLIDARNOSC DĄZY DO KONFRONTACJI  
I ZGUBIŁ NARODU ?!



20 55 wzmianki  
Solidarności  
Ziomki Rębi.

Wywiad M. Rakowskiego dla "Spiegla".

Wicepremier Rakowski dostrzega zblizajace sie niebezpieczenstwo konfrontacji z "Solidarnoscia". W wywiadzie wiadzie udzielonym hamburskiemu tygodnikowi "Der Spiegel" stwierdza on, ze w Polsce wazy sie obecnie sprawa wladzy. Istnieje juz "elementy dwuzadzy, ktore nalezy brać poważnie", zaś zjazd związku zawodowego wykazał, że kierownictwo "Solidarności" chce elementy te wzmoć. "Jest całkiem zrozumiale, że stan taki nie może trwać długo i musi dojść do wyjaśnienia sprawy, kto właściwie posiada władzę w Polsce".

Rakowski wyraża jednocześnie obawę, że dojdzie do konfrontacji, która może okazać się gorsza niż wszystkie dotychczasowe. Chodzi o to, czy Polska ma istnieć jako suwerenne państwo czy też nie. Nie wysli on przy tym o radzieckiej interwencji, lecz "po prostu o tym, że tutaj może popłynąć krew".

Nie tylko w łonie "Solidarności" wzrastają tendencje konfrontacji, lecz także w licznych organizacjach partyjnych oraz w administracji państwowej i gospodarczej. Rakowski widzi tego przyczynę w stałym nacisku wymierzonym przez "Solidarnosc". Ale poza tym naciskiem związek zawodowy nie ma żadnej alternatywy do zprofero-

wania. Kierownictwo "Solidarności" "uprasia filozofię negacji" - powiedział on - i jako przykład tego wskazał na opracowaną reformę gospodarczą.

Istotny element utrwalenia ustroju socjalistycznego oraz jednoczesnego przeprowadzenia reformy dostrzega Rakowski w uzupełnieniu zasady kierowniczej roli partii pojęciem "kierownicza rola socjalistycznej ideologii". Jeśli dojdziemy do wniosku - stwierdza Rakowski - że nadstędy oraz resztą nia się z dogmatycznym pojęwaniem systemu jednopartyjnego, oczywiście w Polsce, tzn. w naszych konkretnych warunkach, to nie oznacza to jeszcze, że chcemy zrezygnować z kierowniczej roli naszej ideologii i naszej pozycji".

/"Kurier Polski" - 15.09.81./

Mądry Polak po szkoda ch

Raz premier, co był wojskowym  
poszedł po rozum do głowy.

Gdy tego dokonał

To się przekonał

Ze w głowie nie gościł takowy.

/za nr 7-8 Biuletynu Dolnośląskiego/

ZAPRASZAMY WAS, DRODZY  
CZYTELNICZY DO WSPÓŁRADA-  
GOWANIA NASZEGO PISMA.  
PROSIMY O KORESPONDENCJE  
DO SKRZYNIKI LISTOWEJ. PISZ-  
CIE CO MYŚCIE O NASZYM  
PISMIE I CO CHCIELIBYŚCIE  
CZYTAĆ NA JEGO ŁAMACH...

REDAKCJA

# 17.09.1981 W 42 - ROCZNICE...

W tym dniu, podobnie jak w latach ubiegłych, zgromadziliśmy się w Dolinie Katyńskiej Cmentarza Wojskowego na Powązkach, by nad symboliczną mogiłą Ofiar Zbrodni Katyńskiej, w 42 rocznicę zbrojnej napaści Związku Radzieckiego na wschodnie ziemie Rzeczypospolitej oddać hołd męczennikom za najświętszą sprawę Polski.

Od bramy cmentarnej uformowanym pochodem przemierzaliśmy, w rytm harcerskich werbli, Aleje Zasłużonych. Te werble brzmiące uroczysto i podniosło burzyły, być może, spokój niejednego z zasłużonych /"Wieczny odpoczynek rzecz im dać Panie"/. Dla nas, uczestników manifestacji, były one słyszalnym znakiem jedności pokoleń Polaków, tych samych rasji i uczuć narodowych, za które zawsze byliśmy i jesteśmy - jeśli to konieczno - gotowi płacić cenę najwyższą. Pamięć o Zbrodni Katyńskiej i innych zbrodniach dokonanych na obywatelach polskich w czasie II wojny światowej i po jej zakończeniu w okresie stalinizmu, młodzież poniesie w przyszłość Narodu.

Nie szukamy zemsty, bo żadne jej spełnienie naszych krzywd nie naprawi. Lecz niechaj wrogowie Polaki pamiętają: nie nie łączy i umacnia nas bardziej, jak krew przelana w imię Boga, Ojczyzny i Wolności.

Zwierał w czworoboku Dolinki złożyliśmy wianki i wieńce: od Obywatelskiego Komitetu Budowy Pomnika Ofiar Zbrodni Katyńskiej, od Konfederacji Polskiej Niepodległości, od Regionalnego Komitetu Obrony Więzionych na Przekonania, od organizacji zakładowych NSZZ Solidarność warszawskich zakładów pracy m. in. Hutę Warszawa, ZR im. M. Kasprzaka, Polmota.

Przewodniczący Obywatelskiego Komitetu Budowy Pomnika Ofiar Zbrodni Katyńskiej Andrzej Szomański powiedział: "Wyrwanie wieńca ma sędziwy utajony, walkę z nim stożący sąd karywoprzyślężny

a płocem boju będzie dół kryjomy a wyrzek o nim wyda wróg potężny"

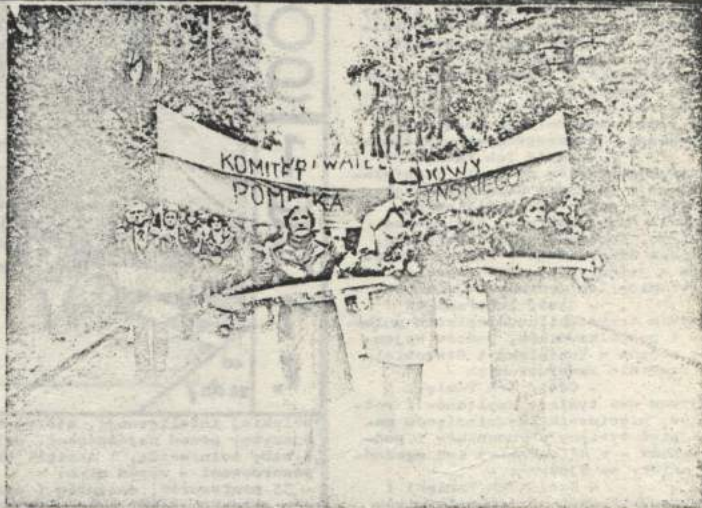
- to przesłanie wielkiego poety w wier-  
sza "Do Matki Polki" okazało się dla

pokoleń polskich XIX i XX wieku jakże wstrząsające aktualnie. Nie było jednak takiej ofiary, której nie składano by w imię największej dla narodu wartości obrony lub przywrócenia utraconej niepodległości Rzeczypospolitej.

I dlatego stajemy tak licznie zgromadzeni w tym miejscu. Przywiodły nas tu nie emocje polityczne. Przywiodła nas potrzeba wypełnienia obowiązku pamięci wobec tych naszych rodaków, żołnierzy polskich, którzy nie składano by w imię 15 tysięcy poświęcił śmierć męczeńską. Przywiodła nas tutaj potrzeba moralnej i historycznej refleksji nad ich ofiarą, która przez długie 36 lat jest wyznaczona z oficjalnej nauki historii. Ale prawdy na dłuższy czas niszczyć i znieważać się nie da!

Z tych właśnie pobudek zrodziła się myśl budowy - w tym miejscu poświęconym tradycją - pomnika-symbolicznej mogiły. I stanął on tutaj, wzniesiony rękami młodych robotników i studentów w wigilię 37 rocznicy Powstania Warszawskiego. W uroczach najbliższej nocy, sprzyjających czynom przestępczym został on przez "nieznanych sprawców" usunięty i wywieziony. Nie był to pomnik niezawisłości i szowinizmu, nie był wymierzony przeciwko okrzestowanemu państwu, a tym bardziej narodowi. Krzyż stanowił jego dominujący akcent. Krzyż - symbol wiary, ofiary i nadziei. Odpowiedzią społeczeństwa na grabież pomnika było spontaniczne powstanie Obywatelskiego Komitetu Budowy Pomnika Ofiar Zbrodni Katyńskiej, którego celem jest rewindykacja staro bądź budowa nowego pomnika w tej samej formie i miejscu. Komitet, w imieniu którego zabieram głos, działa przy "Solidarności" - region Mazowsze.

W ostatnich dniach spotkaliśmy się ze znacznym zrozumieniem intencji ze strony Stołecznej Rady Narodowej. Jesteśmy do takiego konsekwentnego



i uporczywego stawiania sprawy pomnika zobligowani przez społeczeństwo, jesteśmy zobowiązani przez najbliższych członków rodzin naszych rodaków, pomordowanych w 1940 roku w Katyniu i innych, nieznanych miejscach.

Nie jest to akcja polityczna, skoro jednakże mogą paść takie zarzuty ze strony ludzi, stojących na straconych pozycjach fałszowania lub przemilczania prawdy o Katyniu, odpowiemy im: partnerskie i dobrosąsiedzkie stosunki między państwami i narodami można opierać tylko po wzajemnym, gruntownym rozliczeniu choćby najboleśniejszej przeszłości, a nie na drodze przemilczania jej kart czy enliych rozdzielów! Inaczej w świadomości społecznej rosnąć będą wojny grona gniewu.

I w granice racjonalnej antyradzieckiej charakter miał właśnie fakt grabież pomnika. Im prędzej zrozumieją to ci, którzy o tym czynie zdecydowali - tym lepiej dla klimatu, w jakim żyje nasz kraj, klimatu i tak dostatecznie pełnego napięć i konfliktów.

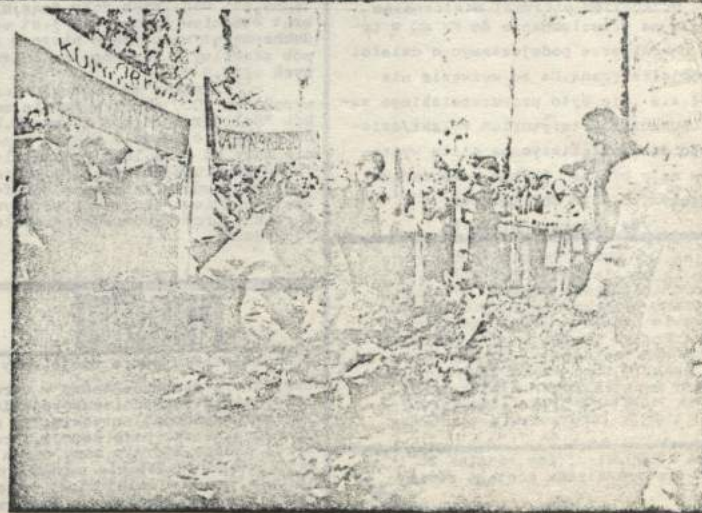
Narody tracąc pamięć, tracą życie. Naród polski swej pamięci nigdy nie utracił i nie utraci. Wszakże wobec tych, którzy polegali lub ponieśli śmierć męczeńską pa to, byśmy mogli żyć w pokoju i sprawiedliwości. Solidarni i świadomi swej przyszłości. W Polsce wolnej i niezawisłej - bez

której, jak powiedział Ojciec Święty u Grobu Nieznanego Żołnierza - nie ma sprawiedliwej Europy.

Taki jest testament tych, których pamięć dziś czcimy. Taki jest głos wszystkich naszych ojców i braci i sióstr, którzy tu wokół nas spoczywają w żołnierskich mogiłach, na tym cmentarzu - Pantonie Walczącej Warszawy, którzy spoczywają - często bezimiennie na omentarzach, jak Polska długa i szeroka, a także z dala od ziemi ojczystej na Wschodzie i na Zachodzie. Zakonane słowami innego wielkiego poety Juliusza Słowackiego z "Hymnu do Bogarodicy": "Królów Polskę, wolnego ludu krew zanieś przed Boga tron!".

Po przemówieniu odbył się Apel Poległych wygłoszony przez T. Stachnika!

Mięło 41 lat od dokonania jednej z największych zbrodni w okresie II wojny światowej - wymordowania polskich jeńców wojennych w KATYNIU. Śmierć naszych braci-Polaków samota jest mgłą tajemnicy. Tajemnicę umarłych wyjaśni historia. Żyjący mają prawo powiedzieć: "przebaczymy i przebaczyć chcemy" sprawcom kaźni bezbronnym, kimkolwiek oni byli. Żyjący mają obowiązek pamiętać i ocała otaczać pamięć umarłych i wzniesić widome symbole tej csi - nagrobne kryzyc i Pomniki Pamięci Narodowej, Niech trwa i święci się żałobna pamięć naszych braci - w proch chrzączących w Ziemi Spodła-  
ca na 52 B



skiej, w lesie katyńskim - na równi z wszystkimi ofiarami, jakże Naród Polski złożył w II wojnie światowej.

**ODDAJMY HONOR OFIAROM KATYŃKI**

- Wzywam Was wszystkich pomordowanych żołnierzy polskich, jeńców wojennych z wojny 1939 roku, z obozów w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkowie, którzy oddaliście swoje życie za Czołwę, Wolność i Niepodległość Rzeczypospolitej Polskiej, a w szczególności:

- generała dywizji Henryka Minkiewicza-Darowasa, generałów brygady: Bronisława Dolatyłowicza, Mieczysława Smorawińskiego, oraz kontradmirała Ksawerego Czernickiego - zamordowanych w Katyniu -  
- Cześć Ich Pamięci!

- Wzywam generałów dywizji: Stanisława Hallera i Leonarda Skierskiego oraz generałów brygady: Leona Billewicza, Aleksandra Kowalewskiego, Kazimierza Łukaszewskiego, Konstantego Pliśowskiego, Franciszka Sikorskiego i Piotra Skuratowicza - jeńców z obozu w Starobielsku, w 41 rocznicę Ich męczeńskiej śmierci -  
- Cześć Ich Pamięci!

- Wzywam trzystukilkudziesięciu pułkowników i podpułkowników, jeńców wojennych z obozów w Kozielsku i Starobielsku - okrutnie zamordowanych -  
- Cześć Ich Pamięci!

- Wzywam dwa tysiące kapitanów i rotmistrzów, pięćsetkilkudziesięciu majorów, pięć tysięcy poruczników i podporuczników - w 41 rocznicę Ich męczeńskiej ofiary za Ojczyznę -  
- Cześć Ich Pamięci!

- Wzywam kilkuset oficerów lotników i marynarzy, jeńców wojennych, którzy tam legli na wspólnych mogiłach -  
- Cześć Ich Pamięci!

- Wzywam pięćset podchorążych, jeńców wojennych z Kozielska i Starobielska - okrutnie pomordowanych; blisko sześć tysięcy oficerów, podoficerów i szeregowych Korpusu Ochrony Pogranicza, zamordowani, wywiadu i policji - jeńców wojennych z obozu w Ostaszkowie, którzy zostali zamordowani za wierną służbę Ojczyźnie, Rzeczypospolitej Polskiej -  
- Cześć Ich Pamięci!

- Wzywam kapłanów i duszpasterzy, m.in.: ks.płk. Czesława Wojtyłkę, kanclerza biskupiej kurii polowej, ks.mjr. Jana Ziolkowskiego, ks.mjr. Józefa Skorela, którzy dzielnie i za żołnierską służbę oddali swoje życie, wypełniając obowiązki służby Boga i Ojczyźnie -  
- Cześć Ich Pamięci!

- Wzywam tysiące oficerów rezerwy, jeńców wojennych z obozów w Kozielsku i Starobielsku, stanowiących kwiat

17  
09  
1981  
r.



polskiej inteligencji, którzy bronili Ojczyznę przed najedźcami, pełnią służbę żołnierską, i zostali okrutnie pomordowani - wśród nich:

- 35 profesorów, docentów i wykładowców polskich szkół akademickich,  
- ponad sześćset lekarzy - wielu specjalistów światowej sławy,  
- kilkuset prawników, w tym sędziów, prokuratorów, adwokatów i wybitnych teoretyków prawa,  
- ponad trzyset inżynierów różnych specjalności,  
- kilkuset nauczycieli szkół średnich i powszechnych -  
- Cześć Ich Pamięci!

- Wzywam około 200 tysięcy żołnierzy Wojska Polskiego i Armii Krajowej, którzy zginęli w lagrach i więzieniach w czasie II wojny światowej i w latach późniejszych, w szczególności:

- gen. broni Kajetana Olszowskiego, generałów dywizji: Kazimierza Dzierżanowskiego, Kazimierza Horoszkiewicza, Władysława Jędrzejewskiego, Juliusza Tarnawo-Malczewskiego i Stefana Suszczyńskiego, generałów brygady: Aleksandra Czekielce, Stefana Kosackiego, Leopolda Okulickiego, Solłubna-Dawcyo, Tadeusza Sulimskiego, Edwarda Szpakowskiego i Mariusza Zaruskiego -

- Cześć Ich Pamięci!

Módlmy się o wieczny spokój ich żołnierskich dusz. Módlmy się, byśmy godnie czołgali ofiarę Ich krwi służąc wiernie Bogu i sprawie Niepodległości Ojczyzny.

**KRÓLOWI POLSKI, WOLNEMU LUDU KREW ZANIEŚ PRZED BOGA TRON !"**

Modlitwom przewodził ks. Antoni Czajkowski, kapłan Armii Krajowej, zgrupowania Chrobry II.

Na zakończenie uroczystości w Dolinie Katyńskiej odśpiewaliśmy hymny: "Jeszcze Polska nie zginęła" i "Boże coś Polskę" oraz Rotę. Następnie w kościele Św. Aleksandra odbyła się uroczysta Msza Św. Ołtarz maszynny okryty biało-czerwoną flagą, a wartę honorową objęli żołnierze Armii Krajowej, Członkowie Konfederacji Polski Niepodległej i harcerze. Koncelebrze przewodniczył ks.dr Andrzej Luft, który również wygłosił homilię, przekazując nam w niej, jako narodowi katolickiemu, obowiązek modlitwy za zmarłych, i w imię miłości chrześcijańskiej - obowiązek przebaczenia doznanych krzywd.

por. Barbara Leszczyńska.

**REPRESJE (II) DEPRESJE**

18.09.81r. na lotnisko Okęcie został zatrzymany członek zarządu Regionu Mazowsze - Lech Gizełbach, któremu bez podania przyczyn odebrano paszport i nie pozwolono na wyjazd zagraniczny. Lech Gizełbach w przeddzień otrzymał nieformalne wezwanie na przesłuchanie do KW MO w Łomży w charakterze podejrzanego o działalność antysocjalistyczną. Na to wezwanie nie stawiał się. Nie było prokuratorskiego zarządu opuszczenia terytorium Polski/działalność antysocjalistyczna miała wystąpić w naju br. na jednym z zebrań założycielskich NSZZ Solidarność/ /za telefonem 816077b/

Regionalny KOWP przy Regionie Pogrzebu informuje że w dn.17.09.81 w wczesnych godzinach rannych zostali zatrzymani podczas akcji plakatowania członkowie Konwentu NSZZ w Koszalinie. Są to: Tomasz Pleśka i były pracownik Zarządu Regionalnego - Mirosław Stasiak. Plakat w swej treści dotyczył 42 rocznicy napadów ZRR na Polak. Fakt ten jest jaskrawym przykładem pogwałcenia 4 punktu Porozumienia Gdańskiego.

W dniu 20.09.81 między godziną 20 i 20.30 przeprowadzona została rewizja

w brata Zbigniewa Biedrzyckiego, w wyniku której został on zatrzymany. Następnie został on przewieziony do aresztu tymczasowego na ul. Rakowiecką 37 celem przesłuchania.

Podczas przesłuchania posługiwano podczas przesłuchania posługiwano się wobec niego najgroźniejszymi groźbami. Miedzy innymi grożono mu, że "w razie czego" nie pomoże mu ani siostrzana, ani siostra. Przez cały czas, mimo że brat Zbigniew Biedrzycki jest osobą duchowną, używano wobec niego w sposób siołkowy i tendencyjny wulgarnych słów.

Kazano mu zapłacić karę w wysokości 1000 zł za noszenie znaczków "Solidarność", KW i innych. Brat Zbigniew nie zgodził się na zapłacenie kary od razu, lecz pocztą. Ale funkcjonariusz SB wydał mu pomimo jego przeciwności pieniądze w portfelu. Brat Zbigniew Biedrzycki przebywał w gmachu przy Rakowieckiej około 17 godzin.

w okolicach centralnych gmachów państwowych.

Nadal będą padać deszcze. W nocy i rano były w ciągu dnia przedświata. Synopticy zaznaczyli na mapie pogody ewentualnyalny napływ mas ciepłego powietrza z rejonów Pn. Irlandii.

Ponieważ padają deszcze, nadeszła pora grzybobrania. Prosimy o dużą ostrożność w lesie. Należy uważać na grzyby pod ochroną, jak również trujące a ponadto bacznie aby nie zabłądzić.

Temperatura w nocy minimalna -2°C, w dzień max. 12°C.

Trzeba zwrócić uwagę na dziennik TV i nie dać się oszukać fałszywymi informacjami o pogodzie.

Uwaga mogą nadejść silne, huraganowe wiatry ze wsch. z gwałtownymi wyładowaniami atmosferycznymi.

Tym, którzy nie uregulowali własnej postawy jak ostrzeżaliśmy w sensym numerze i dali się odlecić przez drożdki masowego przekazu, dajemy jednorazowe odszkodowanie w wysokości 92zł.140gr. oraz białą lanke.

D.Jaworowski C.Karolak

**POGODA**

Klimat nasz ujawnia swoje wszystkie przeświadczenia. Jesteśmy w cyrkulacji między niżem wschodnioeuropejskim a wyżem północnoatlantyckim. Tym należy zwrócić uwagę, że raz pada deszcz, a raz świeci słońce, którego mamy coraz mniej. Zapowiadane gradobicie najazie nie wystąpiło, tym nie mniej mamy mniejsze ostre burze, szczególnie w Warszawie.







...OMI MOCZULSKIEMU  
...RUSIOWI STANSKIEMU  
...RUSIOWI SZEREMIEJEWOWI

Widzę za toba  
... po parkach i kinach  
... ile patiasz  
... na kolacje  
... ni starannie  
... kaada godzinie  
... spojrzysz nagle  
... ta splozzone oczy  
... pytania  
... o ciebie  
... ulice  
... w srodki u siebie  
... w srodki w srodki  
... w tramwaju  
... w teatrze  
... w nityku do kawy  
... gdy naprzeciw  
... swojej sony  
... krodzemu chwicie nesiuchuja  
... twojego oddechu  
... teraz gdy siedzisz samotny w tej kitoce  
... ledzisz nioz krak u oknie  
... wupiekym judoosu tkwi ich  
... szacurze oko  
... bo przeciez stwarzasz stazie nagrocento  
... agitujesz  
... knujesz  
... ogoteny podwazasz  
... bo chodzisz bezwstydnie wolny  
... po ulicach  
... widok sie onaczem pod Belwederem  
... gdzie na cokole  
... stac powinno  
... WSECHPOZYCNE  
... UCHO

Sławomir Różyc  
osłonek NSZZ "Solidarność"  
przy ZP LSW

**14. ze str. 4**

Amnesty International  
swoich przeciwników politycznych -  
wszystko to utrzymane w wielkiej tajemnicy. Amnesty International określa je jako zniknięcia i szywa do międzynarodowej kampanii przeciwko tym nowym formom oficjalnych prześladowań. Rada potępiła praktyki rządów, które odzwiają udzielenia informacji o owych "zaginionych" sądom, międzynarodowym organizacjom, rodzinom ofiar lub też, ogłaszają przypadkową śmierć zaginionych.

Podczas gdy Międzynarodowa Rada Nadzorcza Amnesty International odbywała swe posiedzenia, jej specjalny wydział dochodził z kwaterą główną w Londynie przedłożył sprawozdanie o udokumentowanych zaginięciach w Boliwii /.../. Inną sprawę, którą Amnesty International będzie musiała rozpatrywać, to stanowisko, jakie ta organizacja zajmie wobec wymienienia przez tajną i umun durowaną policję w różnych krajach sprzętu, metod używanych dla uciśnienia, torturowania lub wręcz uśmiercania więźniów suslenia.

Rada Nadzorcza oawiała również rozporządzenia publiczne, dekrety i inne oświadczenia oraz deklaracje rządowe lub środki ustawodawcze, za pomocą których dysydenci czy też przeciwnicy polityczni zostają pozbawieni prawa do sprawiedliwych procesów, są przetrzymywani bez wszelkiej porozumienia się ze światem zewnętrznym, a często poddawani torturom lub mordowani.

W posiedzeniach Rady Nadzorczej Amnesty International w Montrealu wzięło udział ponad 250 przedstawicieli z 45 krajów i delegacji różnych organizacji międzynarodowych.

PROKURATOR  
EST KOBIETA  
LNOŚCI  
WOJSKA POLSKIEGO  
Północny kres awantur  
niotwu polowoznemu.  
KONIECZNE  
DECYDOWANE  
DZIAŁANIE  
ZYCIE  
PISMO  
WARCH  
PRASA  
mówi  
Sztandar Mł  
Czy Solidarność  
Konfrantacji?  
ZOLNIE  
ER POLSKI  
Rad Najwyższ  
LUDU

**Pieśń Konfederatów  
barskich**

Nigdy z królami nie będziemy w aliansach  
Przed obcą mocą nie ugniemy szyi  
Bo u Jezusa my na ordynansach  
Słudzy Maryi.

Więc choć się spęka świat i zdrzy słońce  
Chociaż się chmury i morze nasrozą  
Choćby na smokach wojska latające  
Nas nie zatrwożą.

Bóg naszych ojców i dzisiaj jest z nami  
Więc nie dopuści upaść w żadnej klęsce  
Wszak póki on był z naszymi ojcami  
Byli zwycięzcy.

Więc nie wpadniemy w żadną wilczą jamę  
Nie ukłknemy przed moczary władzą  
Wiedząc, że nawet grobowce nas same  
Bogu oddadzą.

Ze skowronkami wstaliśmy do pracy  
I spać pójdziemy a wieczornej zorzy  
Ale w grobowcach my jeszcze zoidacy  
I hufiec Boży.

Bo kto zaufał Chrystusowi Panu  
I szedł na święte kraju werbowanie  
Ten da profundis z ciemnego kurhanu  
Na trąbę wstanie.

Bóg jest ucieczką i obroną naszą  
Póki on z nami, cała piekła pękna  
Ani ogniście smoki nas ustraszą  
Ani ulękną.

Nie złamie głód nas ni żaden frasunek  
Ani zhojdują żadne święta hołdy  
Bo na Chrystusa my poszli werbunek  
Na Jego żołdy.



# Odezwa

Bracia Polacy!

Zwraca się do Was - Narodowy Związek Pracy solidarystów rosyjskich/NTS/-organizacja polityczna, która dąży do usunięcia dyktatury komunistycznej i stworzenia wolnego państwa rosyjskiego. KGB w swoich tajnych instrukcjach dawno już nazywa NTS szczególnie niebezpiecznym wrogiem władzy radzieckiej. Otwarcie potwierdził to sam przewodniczący KGB Andronow na posiedzeniu z okazji 50-lecia KGB. Sądźmy, że ta charakterystyka więcej wam o nas opowie, aniżeli długie opisy z własnego doświadczenia wiecie przecież, co to za władza.

Władza komunistyczna jest wrogiem zarówno waszego, jak i naszego narodu. Ani Rosjanie, ani też Polacy nie wybierali jej sobie. W Polsce i w Rosji komuniści rządzą wbrew interesom narodowym naszych państw, opierając się na przemocy.

Wysoko cenimy waszą walkę o wolność. Ale dzisiaj na drodze do wolności stoją czółgi radzieckie - tak samo jak na Węgrzech w 1956r. i w Czechosłowacji w 1968r. Zachód wówczas nie pomógł i również obecnie nie będzie mógł udzielić bezpośredniej pomocy. Doświadczenie omych wszystkich lat przekonało Polaków, iż jedyna droga do wolności Polski prowadzi przez wyzwolenie Rosji w sojuszu z nami.

Świadomość wspólnoty naszej sprawy daje już wyniki naszym wspólnym wysiłkiem wydano po rosyjsku broszurę "Solidarność" o waszej walce o wolne związki zawodowe. Naszym wspólnym wysiłkiem przerzuca się te broszury do Rosji, aby nasi robotnicy znaleźli prawdę i opowstali z waszego doświadczenia. Już od wielu lat wspólnymi siłami kolportujemy polsko-rosyjskie ulotki, skierowane do żołnierzy radzieckich/owe listówki były drukowane i w samizdacie polskim/.

I ta ulotka jest przeznaczona dla powstałych na wasze ziemie żołnierzy radzieckich. Zrozumcie, bracia, nasz naród nie chce zajmować się waszego kraju. Żołnierze radzieccy wstąpili na waszą ziemię tak samo nie z własnej woli, jak i owe formacje polskie, które w 1968r. brały udział w inwazji na Czechosłowację.

Wiemy, że jesteście gotowi bronić swojej niepodległości z bronią w ręku. A może brak wam tej broni. Ma ją jednak każdy żołnierz rosyjski, i o niego zależy, jak jej użyje. Znajdźcie drogę do serca tego żołnierza, wytłumaczcie mu, o co walczyście. Politruki i propaganda radziecka wzywają tym chłopcom w szynelach wojskowych, że posłano ich bronić Polski przed "knowaniami wrogów". Należy im wytłumaczyć stan rzeczy, że naród polski walczy o prawo samemu decydować o swoim losie.

To właśnie staramy się wyjaśnić w części rosyjskiej tej ulotki. Pomóżcie nam utworzyć drogę tej prawdzie do żołnierzy radzieckich. Nie czekajcie, aż potoki polskiej i rosyjskiej krwi oslepią oczy wszystkim i tylko odgłos strzałów będzie się rozlegał. Rozmnażajcie tę ulotkę na wszelkie możliwe sposoby, rozrzucajcie ją w miejscach koncentracji wojsk radzieckich, przekazujcie osobiście, posyłajcie drogą pocztową. Każdy żołnierz rosyjski, który przejdzie na waszą stronę, przybliży godzinę naszego

wyzwolenia.

Dyktatura komunistyczna usiłuje izolować nasze narody, nie dopuścić do zjednoczenia naszych wysiłków. W tym celu ucieka się do dezinformacji, prowokacji i terroru. Od tego czy uda się nam przezwyciężyć ową przeszkodę zależy nasza wspólna przyszłość, dzień jutrzejszy nowej Europy Wschodniej.

Za waszą i naszą wolność!  
Za naszą solidarność!

Narodowy Związek Pracy  
solidarystów rosyjskich  
/NTS/

**NARODOWY ZWIĄZEK PRACY  
JEST ORGANIZACJĄ, KTÓRA  
NIE MA SZEROKIEGO ODDZ-  
WIĘKU WŚRÓD MAS PRACU-  
JĄCYCH ZSŁA. JEST EMIGRA-  
CYJNA ORGANIZACJĄ ROSJAN  
NA ZACHODZIE.  
WŁASOWCY NIGDY NIE BYLI  
PRZYCHYLNI POLSCE, DLATEGO  
ICH PROGRAM TRZEBA TRAK-  
TOWAĆ Z BEZWAŻNIWYM OKA-  
ZEM.**

Drogi Czytelniku!

W związku z powiększającymi się trudnościami, związanymi z brakiem papieru na rynku - prosimy Was, nasi Czytelnicy o wsparcie moralne i o rzeczową pomoc w naszych kłopotach!

Liczymy na Was... tak samo, jak Wy liczyście na nas. My Was nie zawiedzemy... będziemy drukować co ras lepsze i bardziej interesujące artykuły, a Wy nie zostawiajcie nas samych sobie!...

Bądźmy dla siebie ludźmi i pomagajmy sobie nawzajem. Dziś My nam... my Wam jutro!

Mamy braki: papieru/poliograficznego, kserograficznego, formatu A-3/, letrastów, busów, materiałów biurowych. Dobrowolne dary prosimy składać w pokoju Redakcji.

Za każdy dar, ofiarowany ze szczerego serosa serdecznie dziękujemy!...

Niechaj nasz tytuł stanie się pomostem przyjaźni. Żyjmy w przyjaźni, zgodnie ze swym sumieniem!...

Redakcja

Adres ośrodka zagranicznego NTS:  
Postbus 902, Rotterdam, Holandia

/Ulotka NTS-u skierowana do Polaków i żołnierzy radzieckich. NTS-najbardziej radykalny najbardziej liczny ruch emigrantów rosyjskich. Organizacja ta jest nam obca/podobno jej rodowód wiąże się ze zdradziecką armią gen. Własowa w II Wojny Światowej... ale z treścią ulotki się zgadzamy/.

Gamma-chomik-s plonami do swej norki ganiał A Misza-dobry niedwiedź-chomika ochraniał Potem szał i mu te plony, wytarł łapą mordę Wyducał biedne zwierzę-i przypisał mu order podobno przyjaźni.

KERMIT

Muppet Show, 3 sierpnia 1981 r.  
"WOLNY ZWIĄZKOWIEC" nr 30/81

**UWAGA!**  
Komunikat  
**KOWZP**  
MAZOWSZE

W niniejszym informujemy, że dn. 1.10.81r. w sali konferencyjnej NSZZ Solidarność Region Mazowsze odbędzie się zebranie RKOWzP. Początek zebrania: godz. 17.00. Prosimy o jak najliczniejszą przybycie.

Zarząd KOWzP

**SB w MZK**

W piątek 18 bm. około godziny 17 zjawili się w zajezdni MZK przy ul. Rybnarskiej pięciu funkcjonariuszy SB, na podstawie nakazu, jaki mieli ze sobą, chcieli dokonać rewizji w powielarni i magazynach zakładowych. W wyniku sprzeciwu Komisji Zakładowej "Solidarność" nie zostali oni wpuszczeni do powielarni /od czterech miesięcy drukuje się w niej wiadomości dnia "Wiadomości Dnia"/.

O godzinie 17,20 przyjechali do MZK trzej przedstawiciele Komisji Interwencyjnej Regionu Mazowsze. Pracownicy MZK swoją postawą i wypowiedziami przekonali w końcu funkcjonariuszy SB, aby opuścili teren zakładu, co też zostało wykonane.

O godzinie 18 do MZK przyjechał wiceprzewodniczący Regionu Seweryn Jaworski i członek Prezydium P. Szczepański. Otrzymała się narada z ich udziałem, na której Komisja Zakładowa zdecydowała, że w żadnym wypadku nie wolno dopuścić do zrewidowania lokalu, w którym znajdują się maszyny poligraficzne Związku. Seweryn Jaworski stwierdził: "Dajcie im palec, a oni chwycą cię całego".



# Punkt zapalny | KONFLIKT RÓŻNYCH RACJI...

zapewno, udyby przyjęto koncepcję rozdzielenia funkcji. Niedopuszczalne są szeregów wielkich regionów do Prezydium nie musiałyby wcale doprowadzić do jego bardziej samodzielnej i znaczącej roli w Związku. Przewodniczący są wybierani w regionie przez Zjazd delegatów; on też ich może zdjąć i czują się głównie przed nim odpowiedzialni. Mówiąc prosto, trudno liczyć na należyte wykonywanie decyzji Prezydium, w regionach przez ich szefów, jeśli ta decyzja, ich zdaniem, niegodziłaby w interesy regionów, a są to sytuacje, które mogą się zdarzyć.

Można oczywiście ubolewać, że taka niesubordynacja byłaby sprzeczna ze statutem, ale historia uczy, że najbardziejże statuty niewiele znaczą, jeśli nie uwzględniają realnego układu sił. A ten w organizacji federacyjnej jest właśnie taki i kto by w oczach centrali uchodził za warcholę; w opinii swoich wyborców byłby działaczem postępowym demokratycznemu nakazowi.

Sytuacji tej można uniknąć, dając przedstawicielom największych regionów możliwość współkształtowania decyzji, co narzucałoby im również odpowiedzialność za ich wykonanie i znacznie podniosłoby skuteczność działania całego Związku.

Jest jeszcze jeden moment. Otóż istnieje duże prawdopodobieństwo, że pozostający poza Prezydium szefowie wielkich regionów mogli się - a niekiedy musieli - w sposób dowolny porozumiewać między sobą i z przewodniczącym Związku i ustalać linie postępowania. Obowiązki w pełni ona wówczas prawie w całym Związku. W ten sposób powstałoby kierownictwo faktyczne, pozostające, a więc nieformalne i niekontrolowane. Trudno by to uznać za zwycięstwo demokracji, ale byłoby to naturalny proces. Coś podobnego widzimy obecnie w PZPR, gdzie niewybrani do KC pierwsi sekretarze wojewodczy i kierownicy wydziałów Komitetu Centralnego zasiadają w komisjach KC, spotykają się ze sobą na nieoficjalnych naradach i tam podejmują decyzje.

Wracając do "Solidarności". Koncepcja, która ostatecznie zwyciężyła, może doprowadzić do tego, że mniejszy wpływ na całokształt działalności Związku będą miały regiony nie reprezentowane w Prezydium, praktycznie te mniejsze. Jednakże równe wpływy wszystkich regionów oznaczałyby z kolei upóźnienie związkowców z tych większych, którzy stanowią większość członków. Zwyciężyła koncepcja mniejszego zła. Zresztą... była dyskusja o makroregionach, można się przysłuchiwać, jednoczyć. Zależy to od woli większości członków, którzy w swych kalkulacjach muszą brać pod uwagę i ten element.

W sumie, widzząc plusesy i minusy obu rozwiązań wydaje się, że jednak wybrano lepsze.

Ernest Skoliski

Redaktor Naczelny	Ernest Skoliski
Krzysztof Orka	
Sekretarz Główny	Ernest Skoliski
Marie	Cl. Chocimska
Kolegium Redakcyjne	
1. Ben Kal	
2. Dariusz Jaworowski	
3. Karol Czerni	
4. Barbara Limonowicz	
5. Beata Orska	

Redaktor graficzny	Krzysztof Orka
Redaktorzy techniczni i/o drukowi	
1. Stanisław K. Choj	
2. Andrzej Wiata	

Posłanie do ludzi pracy Europy wschodniej, choć nie jest głównym z uchwalonych dokumentów Zjazdu, wywołało wiele kontrowersji, zarówno w reakcjach światowych, jak i w różnych naszych własnych "nocnych rodaków rozmowach".

Wierają się tu różne racje. W ocenie tego aktu zjazdowego - pochodzącej nie od przeciwników i ludzi nieprzychylnych "Solidarności" - mamy do czynienia z konfliktem tych różnych racji.

Pierwsza z nich - to racja moralna. W tych przede wszystkim wymiarach delegaci te uchwały podejmowali, uznając ją za akt solidarności z ludźmi pracy żyjącymi w podobnych warunkach politycznych. Kierowali się zasadą: tak jak sami oczekujemy solidarności od innych, tak chcemy ją innym okazywać i świadczyć. Poślanie jest niewątpliwie przede wszystkim aktem o wymiarze moralnym.

Drużna z tych racji - to racja polityczna. Tu zjawia się pytanie: czy był to krok w naszej sytuacji rozwojowej nie wychodził za daleko, czy nie stanowił tylko kosztownego gestu, który w istniejących okolicznościach zewnętrznych może nas jedynie narażać. W tym sensie jest to także problem moralny.

Czy zatem z tego konfliktu różnych racji wynikają jakieś wnioski na przyszłość? I co powinniśmy powieścić sobie wewnątrz "Solidarności", a co musi być jasne na zewnątrz?

Wewnątrz - musimy sobie powiedzieć, że żadna uchwała nie powinna przechodzić bez wcześniejszego przyjrzenia się zaproponowanemu tekstowi, bez rozważenia wszelkich jej konsekwencji. To wymaga również właściwej atmosfery w rozważaniu różnych racji. Uchwała nie jest przemówieniem, jest stanowiskiem, które wykuwa się w dyskusji, w rozważeniu wszystkich stron naszej odpowiedzialności i bez przewagi emocji nad racjami. Żyjemy

w warunkach, w których ryzyko trzeba podejmować na żmno. Ale nie tylko przestrzeganie tych zasad jest ważne, choć mają one zupełnie zasadnicze znaczenie w sposobie podejmowania decyzji Związku. Także konieczne jest ostre widzenie owych różnych racji. Wolność i solidarność jest niepodzielna - to prawda. Ale drugą prawdą jest to, że wolność sama wszędzie dochodzi do głosu i że nic temu bardziej nie służy, niż rozumna jej obrona tam, gdzie się właśnie rodzi.

Tyle wewnątrz. Na zewnątrz - musimy raz jeszcze okazać przeciwnikom "Solidarności", że mylą się sądząc, iż w tej sprawie można nas podzielić. Wszystkimi niezyciłowymi i napaściwym krytykom "Postania" trzeba zadać pytanie - czy ktoś z nich podejmuje publicznie głos w obronie już nie "Solidarności", ale prawdy o Polsce, ody niektórzy korespondenci nasiadujących z nami krajów wypisują nie stworzone rzeczy o tym, czym jest "Solidarność" i o tym, co się w naszym kraju - także wewnątrz PZPR dzieje? A także pytania: czy mogą - z poczuciem odpowiedzialności - powiedzieć, że gdyby tego postania nie było, ataki na "Solidarność" byłyby inne, mniejsze?

Głos rozsądki i godności w tej sprawie stanowi list Komisji Zakładowej NSZZ "Solidarność" z WSK PZL w Warszawie do Zakładów im. Lichaczowa w Moskwie. List ten nie odpowiada pomówieniom na pomówienie. Zaprasza robotników z ZSRR do nawiązania bezpośredniego kontaktu i wyrobienie sobie rzeczowego poglądu - jaka jest prawda o Polsce, o "Solidarności".

Czy to zaproszenie zostanie podjęte - nie wiemy. Wartość tego listu - leży jednak w tonie i w trosce, którą wyraża.

T.M.

## LIST

DO ROBOTNIKÓW ZAKŁADÓW SAMOCHODOWYCH im. LICHACZOWA W MOSKWIE

My, robotnicy z warszawskiej fabryki - Wytwórni F. rządu Komunikacyjnego PZL Wars. awa w odpowiedzi na list załogi Zakładów Samochodowych im. Lichaczowa z Moskwy, serdecznie zapraszamy delegację Robotników Waszej Fabryki do złożenia wizyty w Warszawie, w naszej Fabryce.

Podczas wizyty poznamy Was z działalnością NSZZ "Solidarność" przy naszej fabryce oraz z działalnością Związku Branżowego i Komitetu Zakładowego PZPR. Mamy nadzieję, że podczas wspólnych spotkań wiele spraw nawzajem sobie wyjaśnimy i być może Wasz stosunek do "Solidarności" i do wszystkich członków naszego Związku uzyska właściwą ocenę. Jak się orientujemy, wszelkie wiadomości dotyczące działalności naszego Związku docierają do Was tylko za pośrednictwem oficjalnych środków masowego przekazu, to jest prasy, radia i TV - dlatego, doceniając Wasze zakłopotanie oraz zaniepokojenie sytuacją której się znaleźliśmy, proponujemy, żebyście skonfrontowali Wasze wiadomości u nas, podczas wspólnych spotkań z naszą załogą.

Uważamy bowiem, że wszyscy robotnicy ze wszystkich krajów mają wspólny język i wspólne sprawy i inaczej - wszystkie sprawy wyglądają w odczuciu autentycznych robotników, niż tych, co o robotnikach mówią i piszą.

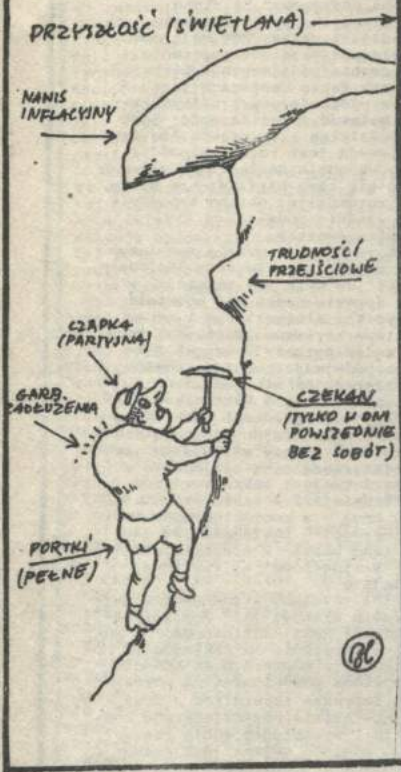
Nas, Robotników Polskich i Radzieckich łączyła i łączy przyjaźń i wzajemne zrozumienie naszych problemów, gdyż sytuacja naszych załóg była w naszych krajach podobna. Przed rokiem sytuacja społeczno-gospodarcza naszego kraju, na skutek błędnej polityki naszych władz zainspirowała szerokie rzesze Robotników do utworzenia "Wolnych Związków Zawodowych" jako gwarantu, że podobna sytuacja, w której znaleźliśmy się, już się nigdy więcej nie powtórzy.

W tym roku sytuacja dojrzała do tego, że koniecznością stało się zwołanie Pierwszego Zjazdu naszego Związku.

W czasie Zjazdu, mając szczerą intencję, delegaci wysłanowi "Posłanie do Ludzi Pracy Europy Wschodniej", które naszym zdaniem odpowiednio skomentowane przez nasze władze, zostało niewłaściwie zrozumiane przez Waszą Załogę. Dlatego jeszcze raz serdecznie zapraszamy kilku robotników z Waszej Fabryki.

Przyjdźcie do nas. Porozmawiamy, podyskutujemy i wszystko sobie wyjaśnimy.

Z robotniczym pozdrowieniem  
Prezydium NSZZ "Solidarność"  
w WSK PZL Warszawa II  
Marek Żbikowski  
Kazimierz Ruchta  
Tadeusz Kaim  
Ernest Skoliski



## listy listy

Drodzy Reacy!

Od 36 lat jesteśmy obiektem wyrażanego zakłamania i fałszu, jakiego leje się nieprzerwanie rzeką z małego ekranu i głośnika radiowego. Nie wszyscy z nas umieją rozróżnić prawdę od fałszu, oszczerstwo od obiektywnych komentarzy. I tak rosła od kilku dziesięcioleci lat zakłamana propaganda ogólnopolska nie tylko nasze umysły, ale głównie otepiałą nasze sumienia. Mało tego, przez swoją wszechobecność we wszystkich programach usypiała naszą świadomość narodową, naszą wolę sprzeciwiania się znu i walce z nim. Rodacy, gdzie, gdzie "Solidarność" otworzyła wielu z nas oczy na bezmiar fałszu, dezinformacji i oszczerstw przeciwko wszystkim, którzy pragną praworządności i prawdy w naszym życiu i walczą o nią, nie bąsząc na przesładowania i więzienie, czas, abyśmy wszyscy solidarnie wystąpili z protestem przeciwko wszechwładzy kłamstwa. Ponieważ obecne władze nie chcą udzielić "Solidarności" głosu w programach radia i TV, zastępujemy naszą formę protestu.

Wymeldujmy nasze aparaty telewizyjne i radiowe na początek na okres trzech miesięcy. Będzie to dla obecnych możnowładców dobrą nauką, że nie chcemy ich kłamstw, ich oszczerstw, ich komentarzy, że jesteśmy zdecydowani na konsekwentną walkę aż zwycięstwa, aby prawda była prawdą i aby nikt nie osmielił się nią kupczyć.

Nie dajmy się dłuższej ogólnopolskiej i niech nie wystarczy wyłączenie telewizora, bo władcy programu tego nie widzą. Ale zobaczmy nasz sprzeciw, gdy wymeldujemy ich środki przekazu. Będą wtedy mogli mówić tylko do tych, którzy są posłusznymi ich siłacami.

Brońmy się przed bzdurą płynącą, ale skutecznie. I to jest właśnie jeden z najbardziej skutecznych środków

Kdów. Rodzina Krajewskich  
List otwarty do wszystkich Posłów  
obecnego Sejmu PRL - Warszawa, ul  
Włajka.

## Sądy w PRL

Czy niezależny Sąd PRL chce wyręczyć służbę więzienną aresztu śledczego w Łodzi w wykonaniu aktu zemsty za poglądy i przekonania?

Do Sądu Rejonowego w Łodzi wniesiono akt oskarżenia przeciwko Norbertowi Zaengerowi o czynną napad na funkcjonariusza.

Fakty.  
W dn. 14 stycznia 1981 pijany funkcjonariusz służby więziennej dopuścił się pobicia skazanego N. Zaengera.

Aktu tego dokonał na polecenie wychowawcy oddziału Zbigniewa Rybaka, pod pretekstem, że osadzony Zaenger odmówił wyjścia z celi.  
W rzeczywistości był to odwet za napisanie przez Zaengera pisma do prokuratora o ściganie za przywłaszczenie jego rzeczy osobistych - odzieży i kradzieży kwoty 500 zł przez funkcjonariusza służby więziennej oraz zagarnięcia kwoty 300 zł z tytułu prenumeraty. W dn. 16 stycznia poszkodowany napisał do prokuratora, żądając ścigania za to pobicie. Pismo to wychowawca Z. Rybak udoستاł poprzeczeniem swego "sekreterza" Leszka Świątkowskiego innym oskazanym w celu wywarcia nacisku na autora i wycofania pisma.

Pismo nie zostało wysłane, do czego Z. Rybak oficjalnie się przyznał - dowodem pismo przewodniczącego sekcji penitencjarnej.  
W dn. 25 lutego aktu pobicia dopuścił się, w kontynuacji przesładowań, magazynier aresztu śledczego, funkcjonariusz Tadeusz Nadziela wspólnie ze skazanym Maciejem Janasiakiem.

W dn. 26 lutego poszkodowany złożył oświadczenie do sądu, prokuratorowi, Wydziału Penitencjarnego i ministerstwa oraz do sekcji interwencji MKZ NSZZ "Solidarność" Region Ziemi Łódzkiej.

W dn. 1.03 do Najwyższej Izby Kontroli zwrócił się poszkodowany o nadzór nad postępowaniem.  
W odpowiedzi na to przesłano za trzymane dotąd pisma do adresatów, a poszkodowanemu pocies o czynną napad na funkcjonariusza Madzią.  
W dn. 7 marca nacelnik aresztu wymierzył oskarżonemu Zaengerowi karę dyscyplinarną 7 dni twardego łoża, za napad na funkcjonariusza i polecił wykonanie kary za "odmowę wykonania polecenia" w dn. W dn. 14 stycznia.

W odpowiedzi na to poszkodowany napisał do sędziego penitencjarnego i Dyrektora okręgowego ZK. Poszkodowanego Zaengera nie dopuszczono do dotąd do lekarza przedstawiono w dn. 9 marca lekarzowi w celu orzeczenia o zdolności do odbycia wymierzonych kar dyscyplinarnych.  
Mimo nacisków ze strony administracji aresztu lekarz orzekł: niezdolność do odbycia tej kary na okres 10 dni. 11 marca pokrzywdzony złożył protest głodowy. W dn. 20 marca lekarz ponownie uznał poszkodowanego za niezdolnego do odbycia kary dyscyplinarną. W dn. 25 marca lekarz pod naciskiem administracji podpisał zgodę na odbycie kary dyscyplinarną.

W dn. 31 marca usiłowano wykonać wciąż nieodbyta karę dyscyplinarną. Z powodu temperatury powyżej 37 st. "lekarz" Sujka zarządził mierzenie temperatury codziennie. W dn. 2 kwietnia temp. 37,2 st. W dn. 3 kwietnia podano piramidon na obniżenie temperatury, potem dopiero badano..  
W dn. 5.04 temp. 37,8  
W dn. 13.04 prokurator Prokuratury Łódzkiej przyjął doniesienie o prze-

stąpieniu. W dn. 7 maja prokuratura wszczęła postępowanie przeciwko poszkodowanemu o napad na funkcjonariusza Madzią.  
Sprawa pobicia skazanego Norberta Zaengera wciąż jest w toku. Pan Prokurator Krakowiak prowadzi drobiazgowo śledztwo.  
Sprawa przeciwko Norbertowi Zaengerowi o czynną napad na funkcjonariusza doszła już do Sądu Rejonowego w Łodzi. Jej termin wyznaczono na dzień 5.10 b.r.  
Czy niezależny Sąd w PRL chce uczestniczyć w tym bezprawnym akcie zemsty?



W dn. 25 września 1981 Sąd Wojewódzki w Warszawie pod przewodnictwem sędziego Dąbrowskiego na podstawie orzeczenia Sądu Najwyższego podjął decyzję o odroczeniu rejestracji Związku Zawodowego Funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej /bez podania terminu następnego posiedzenia/. Na wniosek Ministra Spraw Wewnętrznych Sąd Najwyższy ma ustalić, czy funkcjonariusze MO są pracownikami i czy mają prawo zrzeszać się w związkach zawodowych.

Wydając to postanowienie Sąd Najwyższy posłużył się metodą stosowaną w naszym ustawodawstwie przez całe 37 lat istnienia naszego ustroju.  
Meceas Szczuka /współadwokat nr 25/ reprezentujący ZZZFMO złożył na ręce Sądu Najwyższego protest, dotyczący istotnych uchybień proceduralnych, jakich dopuścił się w tej sprawie Sąd Najwyższy. Wniosek o odroczenie rejestracji był bowiem rozpatrywany przez sędziego Kościelnika na rozprawie niejawniej. Jest to jeszcze jeden przykład łamania praworządności w naszym kraju.

Po opuszczeniu sali sądowej członkowie Komitetu Założycielskiego ZZZFMO z towarzyszeniem przedstawicieli warszawskich zakładów pracy /ZOPAN, Świerczewski, Huta Warszawa/ delegatów Regionalnego Komitetu Obrony Więzionych za Przekonania udali się do Hali Gwardii. Nastąpiła czasowa okupacja tego budynku. Po ok. półtorej godziny przybyły oddziały ZOMO, które zagroziły użyciem siły w przypadku niezastosowania się do polecenia opuszczenia budynku. W rezultacie uczestnicy akcji protestacyjnej opuścili Halę Gwardii.



Idea ZZZFMO srodziła się w batalionie Pogotowia Patrolowego, a ściślej mówiąc - w tamtejszej POP. Powołano Tymczasowy Komitet Założycielski, który miał działać do chwili zwołania Ogólnokrajowego Zjazdu Delegatów. Zjazd ten odbył się 1 i czerwca b.r. z udziałem delegatów z 37 województw. Uchwałą Zjazdu powołano Ogólnokrajowy Komitet Założycielski ZZZFMO.

ZZFMO zamierza podjąć działania mające na celu zrównanie wszystkich obywateli wobec prawa i uzyskanie zaufania społeczeństwa. Zamierza też zastosować się o stronę etyczno-moralną zawodu i występować w obronie godności i honoru funkcjonariuszy MO. Wszelkie konflikty społeczne uważa też, że wszystkie konflikty między władzą a społeczeństwem /takie jak na przykład w r. 1956/ powinny być rozwiązywane drogą dialogu.

38-w Mieszkaj